

Prof. Mościcki -- Prezydentem Rzplitej na nowe siedmioletnie

Wczoraj o godz. 11 rano odbyło się pod przewodnictwem prezesa Stawka posiedzenie prezydium klubu parlamentarnego Bezpartyjnego Bloku. Posiedzenie to trwało godzinę.

Jak dowiadujemy się, na posiedzeniu zapadła uchwała, iż prezydium przedstawi pełnemu klubowi B.B. na posiedzeniu wyznaczonym na godz. 9-a rano dnia 8-go b. m. propozycję postawienia na Zgromadzeniu Narodowym kandydatury dotychczasowego Prezydenta, prof. dr. Ignacego Mościckiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej na okres następnej kadencji.

Profesor Ignacy Mościcki jest kandydatem większości Zgromadzenia Narodowego na Prezydenta Rzeczypospolitej na następną kadencję.

Mija 7 lat od chwili, gdy po przewrocie majowym Zgromadzenie Narodowe uznało, że pełnię władzy w Polsce ma sprawować Józef Piłsudski. Nie przyjął wyboru. Uznał, że przyjąć nie może, póki nie zostanie zmieniona Konstytucja marcowa, napisana na pod kątem widzenia omnipotencji wielmoży partyjnych, a po zbawiającej Głowie Państwa istotnych atrybutów władzy.

Wskazywał wtedy Józef Piłsudski osobistość, której życie upływało zarówno w służbie dla idei państwowej, jak i na wyżynach pracy intelektualnej — profesora Ignacego Mościckiego.

Obrzymia większość głosów, dnia 1 czerwca 1926, Zgromadzenie Narodowe opowiedziało się za tym kandydatem — z wyjątkiem endeckich i reakcyjnych budobudów. Wybór został dokonany przed forum, na którym ledwo 10 posłów i senatorów reprezentowało obóz, który dopiero w cztery lata potem, w listopadzie 1930, zdobył sobie większość w Sejmie i Senacie. Za prof. Mościckim głosowali więc wszystkie partie od P.P.S. poprzez Wyzwolenie do Piasta.

Od tego momentu minęło siedem lat i z perspektywy tego czasu możemy spojrzeć na rezul-

taty tego przełomu, jaki został zakończony, gdy Elekt Zgromadzenia Narodowego z 1 czerwca 1926 zamieszkał na Zamku.

Czternaście lat upłynęło od wyzwolenia Polski. Z tych siedem pierwszych wśród chronicznego kryzysu na posterunkach władzy wykonawczej, od najwyższych po najniższe; nie szczędził ten kryzys nawet symbolu państwa, jego Zwierzchniej Władzy. Z przerażeniem kiedyś historyk opisał te ponure tarygony artykuły Konstytucji, dotyczące Głowy Państwa, te posępne dni grudnia 1922 roku... Jednak siedem ostatnich lat, od maja 1926, zaliczy do okresu stabilizacji, wzrastającego autorytetu, ponadpartyjności na stanowisku, które reprezentować musi majestat Rzeczypospolitej, a nie przetarg sił, pracujący do mety władzy.

Przez siedem lat był Prezydent Mościcki reprezentantem tej idei, którą Józef Piłsudski — wbrew intencjom twórców Konstytucji marcowej — wymógł na czoło zagadnień ustrojowych: idei czynnika nadrzędnego, niezależnego od gry międzypartyjnej.

Prezydentura Ignacego Mościckiego była okresem narastania w społeczeństwie przekonania, że atawistyczne naloży niebezpieczeństwa przed utratą niepodległości, wyrażające

się w przebiegających instynktach sejmokratycznych, muszą być zdławione, a wskrzesić trzeba te cnoty i zalety, które ongi uczyniły Polskę wielką i mocną: podporządkowanie się silnej władzy wykonawczej.

Za prezydentury też Ignacego Mościckiego przypada skupienie się olbrzymich sił w kraju pod hasłem i stłumienie wszelkich poczynań, przedsięwziętych przez zwolenników omnipotencji partyjnej, dążącej do uzależnienia od swych kaprysów i przetargów władzę wykonawczą w Polsce.

A to, że cechy silnego charakteru, wielkiej wiedzy, wykwin-

nej kultury znamionowały przez tych 7 lat Głowę Państwa — jest rzeczą oczywistą i samo przez się zrozumiałą dla każdego obywatela, który miał sposobność spojrzeć na szlachetną postać, tak godnie reprezentującą wysoki urząd, jakim naród obdarzył Prezydenta Mościckiego.

Wyznaczenie kandydatury obecnego Prezydenta na dalsze siedmioletnie jest zatem nie tylko hołdem dla osobistości, która zacięła idealne właściwości, które cechować winny Głowę Państwa w nowożytnej republice. Jest również i zamyśleniem ciągłości linii, na którą państwo wkroczyło przed siedmiu laty.



Milicja hitlerowska obsadza lokal jednego z związków zawodowych w Berlinie w myśl podjętego hasła walki z „marksizmem”.

Po deklamacji o pokoju -- nowe jątrzenia

Huraganowy atak Hitlera na „Korytarz” w wywiadzie dla dziennika angielskiego

LONDYN, 5.5. — „Daily Telegraph” zamieszcza opis rozmowy z Hitlerem znanego publicysty, sir Fräsera, który podkreśla, że godzina rozmowy z Hitlerem była jakby godziną, spędzoną w huraganie.

Hitler zaprzeczył przeciw-

ko podejrzeniu, że przygotowuje militarystykę Niemiec i oświadczył:

— Nikt, kto przeżył ostatnią wojnę, nie pragnie w Niemczech powtórzenia tego doświadczenia. Wychowanie wojskowe i dyscyplina ratują młodą generację nie-

miecką od gangreny, w jakiej się znalazła w ciągu ostatnich 14-tu lat.

Fraser podkreśla, że Hitler mówił do niego jakby na zgromadzeniu publicznym, a gdy Fraser wspominał o traktacie Wersalskim, Hitler oświadczył:

— Jest to źródło całego nieszczęścia. Narzucił on nam moralną degradację. Chcemy się od niego uwolnić, ale nie przez posiadanie wielkiej armii, lecz przez równouprawnienie. Woje redukcję wojsk ententy, aniżeli zwiększenie armii niemieckiej.

Mam nadzieję, że uzyskamy zmianę traktatów w rokowania pokojowych. Idee ekspansji zamorskiej porzuciliśmy. Nie chcemy konkurować z Anglią pod względem sił morskich. Nasz los nie jest związany z dalekimi brzegami lub dominiami, lecz z naszymi granicami na wschodzie.

Była to — oświadcza Fraser — aluzja przedewszystkiem do korytarza polskiego, który, w mniemaniu wszystkich Niemców, powinien przestać istnieć.

Załamka śnieżna w Moskwie

MOSKWA, 5.5. Przez cały dzień z niewielkimi przerwami trwał załamka śnieżna.

Pos. Miedziński wraca z Moskwy

MOSKWA, 5.5. — Po kilkudniowym pobycie wyjechał z Moskwy w drodze powrotnej do Warszawy poseł red. Miedziński.

Ministrowie Hitlera w Gdańsku wezmą udział w kampanii wyborczej

GDĄSK, 5.5. — Cała prasa dzieliła się potwierdzeniem, iż w ostatnim tygodniu przed wyborami w kampanii wyborczej na rzecz hitlerowców mają wziąć udział ministrowie Rzeszy: Frick, Goebbels i Goering.

Umowa niemiecko-sowiecka przedłużona „w interesach obustronnych stosunków i pokoju”

MOSKWA, 5.5. — Dziś komisarz spraw zagranicznych Litwy i ambasador Rzeszy niemieckiej w Moskwie v. Dirksen wymienili dokumenty ratyfikacyjne protokołu o przedłużeniu traktatu berlińskiego z dn. 24 kwietnia 1926 roku, podpisanego w Moskwie 24 czerwca 1931 roku oraz sowiecko-niemieckiej umowy koncyliacyjnej z 21 stycznia 1929 r.

Wydany dla prasy zagranicznej komunikat głosi: „w interesach obustronnych stosunków oraz powszechnego pokoju należy ze szczególną satysfakcją skonstatować, że traktat berliński, stanowiący wraz z traktatem w Rapallo podstawę stosunków sowiecko-niemieckich, wsku-tek wymiany dokumentów ratyfikacyjnych obecnie ponownie

nabiera mocy prawnej”. Jak informują inicjatywa ratyfikacji wyszła tym razem ze strony Niemiec i właśnie w tej sprawie wymienili dokumenty ratyfikacyjne ambasador Chinckow był 28 kwietnia przyjęty przez Hitlera.

Nie bacząc na dokonana wczoraj ratyfikację, ton dzisiejszej prasy sowieckiej wobec Niemiec nie uległ złagodzeniu.

„Izwestia” zamieszcza na naczelnym miejscu depesze swe go korespondenta berlińskiego, wskazując na izolację Niemiec. Wszystkie pisma po dawnemu omawiają niemieckie sprawy w tonie najbardziej negatywnym.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że podjęta przez Niemcy próba umorowania stosunków z ZSRR ma pewien związek z analogiczną próbą umorowania stosunków polsko-niemieckich.

217 klm. na godzinę Rekord samochodowy Polaka

BERLIN, 5.5. Na berlińskim torze samochodowym „Avus” ustanowił dziś hr. Czaikowski, nowy rekord szybkości jazdy na torze, przebywając jedno o-

krażenie toru w 5 minutach 24,4 sekundach, co równa się szybkości 217,4 klm. na godzinę. P. Czaikowski startował w barwach francuskich.

„Niepisany pakt o nieagresji”

Opinia Anglii o oświadczeniach Hitlera i min. Becka

LONDYN, 5.5. „Daily Telegraph” pod nagłówkiem „Porozumienie polsko-niemieckie” zamieszcza krótką depeszę z Warszawy, głoszącą, że w Warszawie zawarto niepisany pakt o nieagresji pomiędzy Polską a Niemcami w wyniku rozmowy posła Wysockiego z Hitlerem, który zapowiedział, iż Niemcy utrzymają swą politykę w ramach traktatów międzynarodowych.

„Times” pod nagłówkiem „Lepsza atmosfera pomiędzy Polską a Niemcami” zamieszcza depesze swego korespondenta berlińskiego, który

zaznacza, że ogłoszenie jednostronnych komunikatów uważane jest w Berlinie zarówno w kołach niemieckich, jak i polskich za oznakę wyraźnej poprawy w napiętej atmosferze, jaka zawiła ostatnio nad stosunkami polsko-niemieckimi.

Nadzieje jednak prasy niemieckiej na możliwość załatwienia wielkich zagadnień politycznych pomiędzy Polską a Niemcami na drodze bezpośrednich rokowań korespondent „Times” uważa za zbyt optymistyczne.

Dotychczas nie było żadnego znaku, że Polska gotowa jest zgo-

dzić się na te zasadnicze zmiany terytorjalne, które stanowią minimum tego, do czego opinie niemieckie wychowywano i czego ona oczekuje.

Maximum, co — zdaje się — osiągnięto, twierdzi korespondent, jest to powrót do poprawnych stosunków.

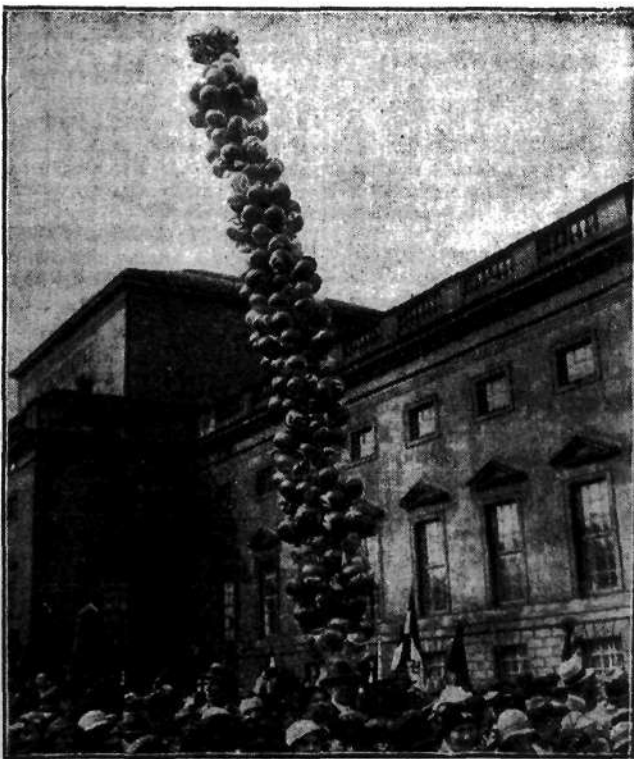
„Morning Post” stwierdza, że w Paryżu przypisują rozmowie berlińskiej poważne znaczenie i pisze co następuje: fakt, że spotkanie z posłem polskim nastąpiło na życzenie kanclerza, uważany jest w niektórych kołach za dowód, że Niemcy pragną porozumienia z Polską.

Wyrażane są nawet przypuszczenia, że spotkanie to może być zaczątkiem definitywnej polityki zbliżenia. W chwili obecnej rokowania te są bardziej potrzebne Niemcom, aniżeli Polsce. Bojki towarów niemieckich miały spowodować wielkie straty dla przemysłu niemieckiego, dla którego Polska jest ważnym rynkiem zbytu.

Istnieje przypuszczenie, że Hitler gotów jest poczynić ważne ustępstwa zarówno polityczne jak i ekonomiczne celem zapewnienia swobody eksportowi niemieckiemu.

Oferta polityczna, jak przypuszczają, będzie miała formę przyrzeczenia niewysuwania sprawy korytarza przez szereg lat. A co dotyczy propozycji ekonomicznych, to Hitler miał zaproponować zakupienie w Polsce pewnych surowców, snrowadzanych dotychczas z innych krajów.

Swastyka na baloniku



W dniu 1 maja na ulicach Berlina sprze dawano masowo baloniki ozdobione swastyką.

Aresztowanie dyrektora Lufthansy pod zarzutem nadużyć

BYTOM, 5.5. — Aresztowano tu znanego na Śląsku niemieckim dyr. Linii lotniczej von Arnima, jednego z założycieli Lufthansy. Przeprowadzono szczegółową rewizję w mieszkaniu prywatnym dr. Arnima i w jego biurze w Bytomiu i Gliwicach,

gdzie von Arnim piastował również stanowisko dyrektorskie. Przypuszczają, iż chodzi tu o nadużycia natury pieniężnej. Von Arnim został osadzony w więzieniu sądowym. Sprawa ta wywołała niezwykłą sensację.

„Drażliwa sytuacja na granicy”

Relacje wiedeńskie o rozmowach w Berlinie i Warszawie

WIEDEN, 5.5. „Neue Wiener Tagblatt” donosi z Berlina:

Przedmiotem rozmowy między Hitlerem a posłem polskim były obawy Polski z powodu zajęć granicznych. Poseł polski wskazał na to, że pojawienie się narodowosocjalistycznych formacji wojskowych nad granicą polsko-niemiecką, stworzyło drażliwą sytuację. Z tego powodu uważał rząd polski za konieczne wdrożenie wymiany zdań na temat stosunków polsko-

niemieckich. Ze strony niemieckiej odpowiedziano, że na terytorium granicznym Polski skoncentrowane są wojska. Tak po stronie polskiej, jak i po stronie niemieckiej oczekiwania należy zarządzać, celem zmiany obecnych stosunków na terytoriach granicznych.

Kancelerz niemiecki podkreślił w związku z tem, że Niemcy pragną pokoju i że nie zamierzają używać środków wojennych.

Nowa prowokacja hitlerowców Zniszczony słup i tarcza z orłem

Niesłychanej prowokacji dopuścił się hitlerowcy niemieccy na granicy polskiej pod Miedzychodem.

Niewykręci sprawy, prawdopodobnie przybyli z Mesełtitz, miasteczka niemieckiego, położonego za kordonem, wyrwali w pobliżu kamienia granicznego nr. 104 polski słup graniczny, zdarli z niego tarczę z Orłem Białym, na której napisali hasła hitlerowskie. Na miej-

scu oderwanej tarczy wyrzucili trzy swastyki, dwie zaś wycięli na zaporze granicznej.

Zawiadomione o tej bezczelnej prowokacji zjechały na miejsce władze polskie i po stwierdzeniu faktu zwróciły się do władz niemieckich, które zobowiązały się doprowadzić wszystkie uszkodzone obiekty własnym kosztem do stanu pierwotnego.

„Korytarz” pogrzebany w opinii angielskiej

PARYŻ, 5.5. W wydawnictwie „Agence Economique et Financiere” Austen Chamberlain omawia w dłuższym artykule zagadnienie utrzymania przez Anglię polityki izolacji.

Mówiąc o nowym duchu, panującym w Niemczech, Chamberlain zaznacza, że duch ten to najgorszy imperializm pruski z dodatkami zdziwienia i pycha etniczna, która nie pozwala uznać obywateli Rzeszy, nie mających czystej krwi polskiej, za równouprawnionych.

Konferencja państw agrarnych 4--6 czerwca w Bukareszcie

BUKARESZT, 5.5. — Rząd rumuński po porozumieniu się z rządem polskim zwołał konferen-

cję państw agrarnych do Bukaresztu na 4, 5 i 6 czerwca r. b.

Byłoby szaleństwem

naruszać granice ustalone w traktatach

PARYŻ. 5.5. — Przy debacie budżetowej odbyła się dyskusja o polityce zagranicznej. Po referencie sen. Berenger i pp. Eccard i Gauthieront zabrali głos ministrowie spraw zagranicznych Paul Boncour.

Oświadczył on, że zdaje sobie do skonałe sprawę, iż sprawa reorganizacji Europy Środkowej nie może być przeprowadzona ani wbrew woli Włoch, ani też bez ich udziału. Między Francją a Włochami nie ma jednak różnicy poglądów tak zasadniczej, która mogłaby trwale rozdzielać państwa.

Minister wyraża opinie, iż wielkie mocarstwa mogłyby uregulować wspólnie zagadnienie w ramach paktu Ligi, byłoby jednakże

niebezpieczne rozpoczęcie badania pretenzji terytorjalnych — nie dla tego, aby obecny stan rzeczy miał trwać wiecznie, lecz dlatego, że byłoby szaleństwem w obecnej chwili naruszać granice ustalone przez traktaty.

Podpisanie paktu francusko-sowieckiego — mówi minister — oddało wielką usługę sprawie pokoju i zapewnił, że jaknajbardziej przyjazne stanowisko wobec Anglii nie ulegnie zmianie, gdyż jest to najlepsza gwarancja utrzymania pokoju.

Przemówienie swoje, żywo okaskiwane przez Izbę, minister zakończył słowami Vergennes'a: — Francja potrzebuje pokoju, a pokój potrzebuje Francji.

Odgrzewanie paktu 4-ech

działalność delegata Włoch w Genewie

LONDYN. 5.5. — „Manchester Guardian” donosi z Genewy, że działalność Aloisio, prawej reki Mussoliniego, skierowana była w czasie kilkudniowego pobytu w siedzibie Ligi Narodów na odświeżenie propozycji paktu czterech mocarstw.

Aloisio kładł główny nacisk na uzbrojenie Niemiec oraz na rewizję traktatów Włoch, Niemiec, Węgier i Bułgarii.

Poniedziałek Aloisio nstował przeko-

Zamach na Austrię

spisek na granicy Bawarii

WIEN. 5.5. — Organ partii rządowej „Reichspost” ogłosił dziś rewelację o zamachu stanu, planowanym przez narodowych socjalistów nad granicą bawarsko-austriacką.

Wywołało to w Austrii i zagranicą silne wrażenie. Komunikat półurzędowy podaje, że pogłoski powstały na tle pewnych oświadczeń austriackich narodowych socjalistów.

Aresztowany w Kulslein pewien narodowy socjalista poczynił zeznania, z których można było wnosić, że bawarscy narodowi socjaliści zamierzają wtargnąć na terytorium Austrii.

„Neue Freie Presse” donosi z kół poinformowanych:

Misje na Bałkanach

Posel Clerc i adm. Jellicoe

Na półwyspie Bałkańskim zjeżdżają obecnie z Zachodu różni delegaci w celu informacyjnych.

Do Bułkaresztu przybył d. 3-go b.m. posel do Izby deputowanych p. Clerc, który poprzednio

bawił w Jugosławii. P. Clerc będzie jednym z członków delegacji francuskiej na konferencję ekonomiczną w Londynie.

Do Stambułu przybył admirał Jellicoe, b. dowódca floty brytyjskiej w czasie wielkiej wojny.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 5 maja

Dewizy

Holandia 358.70 — 358.50; Londyn 29.80 — 29.78; Nowy Jork 7.43 — 7.42; Nowy Jork (kabel) 7.47 — 7.44 i pół; Paryż 35.11; Praga 26.54; Szwajcaria 172.37; Włochy 46.40.

Papier procentowy 3 proc. pozb. budowlana 38.00 — 37.50; 7 proc. pozb. stali 50.50 — 51.00 — 49.58 (w proc.); 4 proc. pozb. inwestycyjna 100.00; 4 proc. państw. pozb. premijowa dolarowa 48.00 — 47.25 — 47.50; 5 proc. konwersyjna 43.00 — 43.25; 6 proc. pozb. dolarowa 50.50 — 51.25 — 50.25 (w proc.); 10 proc. pozb. kolejowa 101.50 (w proc.); 5 proc. pozb. kolejowa konwersyjna 37.00 — 36.75; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. krajow. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 83.25; 7 proc. oblig. B. gosp. krajow. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane B. gosp. krajow. 93.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 38.75 — 38.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 48.50; 8 proc. L. Z. Warszawy 38.00 — 37.50 — 37.75; 10 proc. m. Siedec 27.25 — 27.00; 10 proc. m. Radomia 30.50.

Akcje Bank Polski 73.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowej — towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3.338 ton, w tym żyta 2.635 ton. Notowano za 100 kg. parcyet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto I-szy standard 20 — 20.50, II-gi standard bez obrotów, pszenica czerw. szkl sta 40 — 41, jednolita 39 — 40, chw. rana 38 — 39, owies jednolity 13.50 — 14, zbierany 14 — 14.75, jęczmień na kasze 15.50 — 16, jęczmień browarny 16 — 16.50, mąka pszeniana luk. 45 proc. gat. I-szy 60 — 65, pszeniana gat. I-szy 65 proc. 55 — 60, pszeniana II-gi gat. 20 proc. 50 — 55, pszeniana gat. III-ci 65 — 65.50, żytnia żytowa gat. I 65 — 55 proc. 33 — 35, żytnia siewkowa II-gi gat. po 55 proc. 25 — 27, żytnia razowa 95 proc. 25 — 27, otreby pszenne szale 10 — 11, otreby pszenne średnie 9.50 — 10, żytnie 9.50 — 10.50.

Dolar -- 7.50. Funt -- 29.75

Wczoraj w godzinach rannych Bank Polski płacił za dolara 7.40, w obrotach międzybank. notowano 7.45 w placeniu. Za dolara złotego płacono 9.38 — 9.39, transakcje minimalne. Rubel złoty 4.96. Funt w dalszym ciągu słaby 29.70 — 29.75. Warto tu zaznaczyć, że obniżka funta i dolara jest prawie równoległa.

Na giełdach międzynarodowych notowano wczoraj rano dolara 7.50 — 7.60.

Warszawska giełda zanotowała zwykłe dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych. Podczas gdy na kurs utrzymywał się przy 207, około godziny 12-iej w południe skończył na 210.

Transakcje walutami minimalne. Nastąpił wyciek walut.

W Warszawie w godzinach wieczornych na rynku prywatnym również zaznaczyła się cokolwiek niewielka niższa dolara i funta.

LONDYN. 5.5. — Kancelarz skarbu Chamberlain zakomunikował dzisiaj Izbie Gmin decyzję rządu o powiększeniu t. zw. funduszu wyrównawczego, ustanowionego dla interwencji walutowych.

Celem zapobieżenia fluktuacji funta szterlinga, dotąd fundusz ten wy-

nosił 150 milionów funtów szterlingów. Obecnie zostaje on powiększony o 200 milionów do 350 milionów funtów szterlingów.

Fakt powiększenia funduszu wyrównawczego i w dodatku o tak wielką sumę wskazuje, że skarb brytyjski nie liczy się z rychłą stabilizacją i przewiduje raczej dalsze zniżanie się funta z dolarem.

LONDYN. 5.5. — Przedstawiając dziś w Izbie Gmin projekt zwiększenia t. zw. funduszu wyrównawczego, Neville Chamberlain oświadczył m. in.:

— Muszę stwierdzić, że powiększenie tego funduszu oraz fakt, że ja się tego teraz domagam, nie mają absolutnie nic wspólnego z poruczeniem paritetu złota przez Amerykę.

Fluktuacje, którym należy się przeciwstawić, są częstokroć większe niż się ogólnie przypuszcza. Czasami obecne są bezprzykładne w historii i anormalne. Nie możemy przeto mieć żadnej pewności, że zbliżamy się do końca niespodzianek, mogących spowodować fluktuacje waluty.

Zwiększenie funduszu o 200 milionów funtów będzie jednak zapewne wystarczające i wykazuje konieczność domagania się na ten cel nowych sum.

Plaga chrabaszczów w maju

jak walczyć ze szkodnikami?

Maj tegoroczny, jak przewidywa ogrodnicy, będzie obfity w chrabaszce, które są prawdziwą plagą dla ogrodników i sadów.

To też jest koniecznością gospodarczy masowe jestenie chrabaszce. Uśmiercenia się to przez cały czas ich rólki. Mianowicie strząsa się codziennie chrabaszce z drzew na plachy i następnie zabija.

W dni pogodne należy chrabaszce strząsać od godz. 4 do 10 rano, gdyż wówczas po chłodzie nocnym są mało ruchliwe. W dni pochmurne i deszczowe praca może być całkiem bezcelowa.

Zabijać chrabaszce można kilkoma sposobami: wrzaskiem, zasypywaniem w dołach wapnem niegaszonym lub świeżo lasowanym, oraz dwusiecznikiem węgla. Jest to sposób dość ryzykowny, gdyż dwusiecznik jest materiałem wybuchowym.

Zabije chrabaszce można używać do nawożenia, jako suszone — na pokarm dla świń, drobiu i ryb; jako surowiec dla aptek, do fabrykacji maści, smarów i nawozów sztucznych. Dodatek przy tym należy, że wartość pokarmowa wysuszonych chrabaszce jest bardzo znaczna.

Temple należy również pędraki: jest to jednak trudniejsze, aniżeli niszczenie dorosłych owadów. Pędraki należy wybierać z ziemi przy każdym oraniu i kopaniu oraz z pod wieńców, uszkodzonych roślin. Należy również racjonalnie organizować ochronę ptaków owadożerczych, które są największymi wrogami chrabaszce.

Komuniści - truciele

Cjankali w mleku dla burmistrza

LIPSK. 5.5. W Doeblin koło Drezna policja wpadła na trop „jacełki” komunistycznej, która przy pomocy cjanekali planowała dokonanie licznych zamachów na życie wybitnych osobistości.

Jeden z komunistów w przebraniu mleczarza usiłował zanieść do

mieszkania miejscowego burmistrza zatrute mleko. Podstęp wykryto.

W związku z tą akcją aresztowano w Doeblin i okolicy szereg komunistów, u których znaleziono większe ilości cjanekali.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

NIEBEZPIECZNE ZASTRZYKI

W Neapolu aresztowano dyrektora instytutu surowic prof. Terniego oraz asystenta Testa, wskutek wypadków zatrucia zastrzykami surowicy przeciw dyfteryji, przygotowanej przez instytut, po których zmarło 15 dzieci.

TO NIE SECESJA

Minister kolonii Thomas oświadczył wczoraj w Izbie Gmin, że przydzieli przez parlament Irlandji ustawy o zniesieniu przysięgi na wierność królów, nie jest aktem secesji.

AUDJENCJA U PAPIEŻA

Papież przyjął wczoraj na audjencji ks. Adolfa Jelowieckiego, sufragana lubelskiego.

ZA SCHWYTANIE PODPALACZY

Rząd prowincji Kwebek w Kanadzie wyznaczył nagrodę w wysokości 1.000 dolarów za ujęcie podpalaczy kościołów katolickich.

PRZECIW SOWIETOM

Urzędnicy policji w Berlinie dokonali rewizji w mieszkaniu korespondenta „Izwiestij”, redaktorki Kejt, a następnie w oddziale agencji Tassa.

STRAJK FARMERÓW

Związek farmerów w stanie Jawa postanowił z dniem 13 b.m. zaprzestać sprzedaży wszelkich produktów.

Celem tej uchwały jest podniesienie cen na produkty rolne. Jest to więc pewnego rodzaju strajk farmerów.

ZDOBYWCIA MANDZURJI

Naczelny dowódca oddziałów japońskich działających w Mandzjurji, generał Nobuyoshi Moto, mianowano marszałkiem.

POGROM KOMUNISTÓW

Władze austriackie podjęły w całej Austrii rewizję wśród członków partii komunistycznej, przyczem skonfiskowano znaczne ilości druków i broń. Aresztowano 80 przywódców komunistycznych.

DLUG ST. ZJEDNOCZONYCH

Obniżenie Stanów Zjednoczonych w dniu 30 kwietnia wynosiło dolarów 21.441.209.176 i wzrosło w ciągu roku o 3 milardy dolarów.

Ogłoszenie amnestji

po wyborze nowego Prezydenta

Kraja, uprzedzając pogłoski, że w związku z wyborem nowego Prezydenta Rzeczypospolitej, będzie ogłoszona amnestja.

Kogo obejmie ten nowy akt łaski, czy jedynie przestępców politycznych, czy także i politycznych, dotychczas niewiadomo, szczegóły

bowiem opracowywanej przez ministerstwo sprawiedliwości amnestji są trzymane w tajemnicy.

Wiadomo tylko, że amnestja ma być ogłoszona po rozpoczęciu urzędowania przez nowego Prezydenta.

Prezydenci i królowie

dezesze z okazji 3.V

Z okazji święta narodowego 3 maja Prezydent Rzplitej otrzymał depesze gratulacyjne od prezydentów Francji Lebruna, prezydenta St. Zjednoczonych, Roosevelta, króla Belgii, Alberta, prezydenta Czechosłowacji, Masaryka, króla Bułgarii, Borysa III, naczelnika państwa

Estonii Pałta, szacha Persji, Reza Zach-Pahlaviego, króla Egiptu Fuada, króla Transjordanji, Fajsała I króla Afganistanu, Mohamed Nadir - Szacha.

Na wszystkie te depesze Prezydent Rzplitej odpowiedział telegraficznie podziękowaniem.

Zginęło 3 lotników

w katastrofie pod Grudziądzem i Radom'em

W czwartek o godz. 17.30, kiedy samolot wojskowy ze szkoły pilotów w Grudziądzu przelatował nad miejscowością Lisowo w woj. pomorskim, wloczanie, pracujący w polu usłyszeli gwałtowne wybuchy motoru. Po chwili samolot spadł, roztrzaskując się i grzebiąc pod sobą kilku żołdaków pilota kpt. Głowczewskiego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa katastrofa wynikała wskutek defektu motoru.

Również w czwartek pod Rodzą nowem w pow. radomskim spadł ze znacznej wysokości dwupłatowiec, należący do 1-go pułku lotniczego w Warszawie.

Prowadzący samolot pilot szeregowiec Feliks Zbikowski i ppor. obserwator Stanisław Malczyk, ponieśli śmierć na miejscu.

Przyczyna katastrofy niewyjaśniona. Na miejsce tragicznego wypadku przybyły władze wojskowe.

Jan Siedlecki skazany

na 6 lat więzienia za nadużycia celne

Przewlekły proces b. inspektora straży granicznej Jana Siedleckiego, oskarżonego o utworzenie bandy przemytniczej w celu prowadzenia kontrabandy niemieckich medykamentów, dobiegł wreszcie końca.

Sąd ogłosił wczoraj wyrok, moca którego zostali skazani za udział w bandzie przemytniczej: Jan Siedlecki na 6 lat w więzienia i 10.000 zł. grzywny z zamianą w rok więzienia, Ferdynand Jarosko na dwa i pół lat więzienia oraz 2.000 zł. grzywny z zamianą na dalsze trzy miesiące więzienia, Leśb Jedwab na dwa i pół lat i 5.000 zł. grzywny z zamianą na 6 miesięcy.

Pozostałych oskarżonych unie-

wimino z zarzutu należenia do bandy, lecz skazano za pomoc w poszukiwaniu wypadkach głównym oskarżonym: Huczkowskiego (u którego przechowywano nielegalne towary) na 10.000 zł. grzywny z zamianą na rok więzienia, Prędego (pośrednika) na 500 zł. grzywny z zamianą na pół roku więzienia, Ruszkiewicza na 500 zł., a dr. Dajkowskiego na 100 zł. grzywny. Szwarcza uniewinniono.

Przewodniczący w ustnych motywach wyroku zaznaczył, że Siedleckiemu wymierzono wysoką karę, gdyż był on na odpowiedzialnym stanowisku, mając pod sobą 100 km. granicy i powierzono mu obowiązki wymagające specjalnego

14-letni nożowiec

ranił śmiertelnie swego kolegę

CZESTOCHOWA. 5.5. — Tel. wt. — We wsi Gnatyn pod Częstochową grupa wyrostków wiejskich wracała z zabawy do domu.

Zaczęli ich stojący przed jedną z chałup 14-letni Mieczysław Prota, dowcipkując z nich w obraźliwy sposób.

Od grupy chłopaków odłączył się 15-letni Lucjan Ślusarczyk, chcąc skłócić Prota, ten wycelował wówczas noż i pochnął nim w brzuch Ślusarczyka, raniąc go śmiertelnie.

Prota aresztowano. Stan Ślusarczyka jest beznadziejny.

O zabójstwo w winarni Z emiańskiej proces mjr. Stawieńskiego

Wojskowy sąd okr. w Warszawie wyznaczył na 9 b.m. sprawę mjr. dypl. Jerzego Stawieńskiego, pozostającego pod zarzutem zabójstwa s.p. inż. Jankowskiego w czasie głośnego zajścia w podziemiach „Winiarni Zemiańskiej”.

Rozprawie przewodniczyć będzie mjr. Henryk Rzewuski; o-

skarżać — mjr. Nitowski; bronić — adw. Sobolowski.

Wobec niezwyklego zainteresowania procesem i spodziewanym napływem publiczności — władze sądowe ograniczyły wstęp na salę rozpraw. Będzie on dozwolony za biletami, które wydaje kancelaria sądu.

Kara śmierci

za rabunek 20 zł. i zegarka

Wczoraj przed sądem doraznym w Siedlcach odbyła się rozprawa przeciwko 27 l. Stanisławowi Zaczekowskiemu, który w lesie pod Kolembradami (pow. radzyński), w nocy z 5 na 6-go kwietnia b.r. zamordował kupca

Kiwę Sztejnę, rabując mu 20 zł. i zegarek.

W wyniku rozprawy sąd dorazny skazał Zaczekowskiego na karę śmierci przez powieszenie. Skazaniec odwołał się do łaski P. Prezydenta.

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Rozmowa z „petakiem” była przerywana wielkimi dygresjami, które marnowały drogi cenny czas. Zaraz na wstępie Grajert dał malcowi dwa franki.

Dorosły człowiek takie rozdawanie pieniędzy przyjaźni by nieomylny znak, że ma do czynienia z prawdziwym warjatem.

Ale wisus paryski?...

Sprzątał monetę do kieszeni i nie przerywał sobie nawet rozpoczętego zdania. Przemknęło mu tylko przez myśl, że „to jakiś frajer”.

Gorzej było, gdy nagle zawarczał nad nim aeroplan.

Teraz nie było już mowy o poważnej rozmowie. Cała ewaga malca skierowana została na niebo. Zdradzał prztem duży zasób ogólnych wiadomości o lotnictwie, wykrzykując różne techniczne nazwy ewolucji powietrznych, na które obaj patrzyli z zadartymi do góry głowami.

Gdy wreszcie samolot znikł i ucichł warkot motoru, Grajert miał nadzieję nawiązać tak ważną dlań rozmowę.

Ale gdzie tam... — Czy pan lata? — padło pytanie.

— Co takiego? Ach... Naturalnie... Ile razy nawet!...

Spoglądając, że wywołał podziw i szacunek, Grajert zarzykował dalej:

141)

— W czasie wojny byłem lotnikiem. Efekt był. Ale pożałował go rychło.

Chłopak nie chciał teraz o niczym innym słuchać, tylko o przygodach lotniczych, o wrażeniach, o tem „czy taki aeroplan może udźwignąć armatę”, albo „czy nie można wyskoczyć z aeroplanu na pół metra przed ziemią”.

Tysiąc pytań...

Grajert wściekał się. Rozmowa nie prowadziła do celu.

Wreszcie przyszła mu myśl jedyna.

— Ty, widzę, chciałyś polatać?

— Oj!...

— No więc zgoda. Jeśli chcesz, napiszę ci kartkę do jednego pana, on ci przewiezie aeroplanem.

— Bija pan... — Wcale nie białam. Napewno! Tylko są pewne trudności. Trzeba na to pozwolenie rodziców.

— Nie mam takich... — Jakto?

— Matka umiała, jak mnie rodziła.

— No, a ojciec?

— Nie pokazał się, jak się rodziłem.

Chwila milczenia. Mała konsternacja.

— A któż się tobą opiekuje?

— Ciotka. To się nie liczy. Ona chciałaby, żebym latał, to może kark skrócić...

— Głupsi. Ciotunia ci, napewno kocha... Ty nawet nie wiesz, jak cię kocha... Grajert nie wiedział, co mówić.

Chłopak nieznacznie zrobił „perskie oko” i bawił się zerwanym ogorkiem.

— Więc musisz dostać pozwolenie ciotki... — Może być!... Zrobi się! — odparł chłopak nieoczekiwanie.

To skonstruowało Grajerta.

— „...no, ale gdyby ciotka nie chciała pozwolić (chłopak radstawił nzu), to trzeba będzie wszystko zrobić w sekrecie.

Petak skinął nosem, kiwnął głową i mruknął:

— To się w! Pytał się wcale nie będę.

— No jak chcesz — zgodził się Grajert, idąc na kompromis z zasadami wychowawczymi. Jednym słowem musisz wszystko zrobić w zupełnym sekrecie.

— Ale co? Pan dużo gada, a nie wiadomo, co i jak... — zniecierpliwili się mały ułicznik.

— Poczekajże. Ja napiszę karteczkę do jednego lotnika. Ty ją zanieśiesz w tajemnicy przed wszystkimi. Rozumiesz?

— No i co?

— No i będziesz latał. Niedługo, ale zawsze zrobisz taki mały spacer nad Paryżem.

— Neech pan pisze!

Grajert odetchnął ciężko.

Wyjął z kieszeni notes i napisał niedługi list do przyjaciela - doktora:

Od urodzin „Wodza“ do „Święta Pracy“ Życie z dorobku pokonanych

Gdy ruszyliśmy z dworca w Bazyli, okazało się, że nie tylko długo i uroczysto odprawiana rewizja paszportowa i celna była nudna i nie tylko oczekiwanie było nudne. Nuda wisiała przez cały czas nad podróżującymi. Przedziaty były oświecone, a jednak panowały w nich milkiwość, która przypominała mi przejazd przez Włochy przed kilkunastu laty. Ludzie nie mają ochoty do rozmowy, każdy zadowala się swym miejscem i rad będzie opuścić towarzyszy podróży.

Cała pociecha stała się wyglądać przez okno: krajobraz jest prześliczny w południowym dorzeczu Renu, wesoły, bogaty, pięknie zagospodarowany, a obecnie, w dodatku, oświecający świeżo rozkwitłe mi drzewami. Wjazd do Niemiec od południa jest piękny, pogodny, jak do szczęśliwego i bogatego kraju.

Tylko ci milczący, nieśmiałe i ci ludzie! Ciężko im nikt smutek i strach. Nie potrzebują tu być Żydami, ani wrotołcami - komunistami, nie potrzebują mieć nic wspólnego z obrzydliwym socjałem - demokracją, nie potrzebują mieć nic do czynienia z polityką, by mieć w domu rewizję, by dostać się do więzienia lub obozu „ochronnego“. Wystarczy mieć takich, czy innych przyjaciół, wystarczy nie mieć takich właśnie opinii, jakie ma ktoś niezbyt przychylny...

Wiem to jest wjazd do cierpiącego kraju - pomiędzy ludzi zgubionych i osaczonych.

Przyznam się, że z dużym wzruszeniem rozpoczynałam zamierzony pobyt w Niemczech południowych. I z wielkim zainteresowaniem. Jakże nowe siły dokonywały się rewolucja wydobycia na powierzchni i jakie wartości niszczą. Jakże porwały i nadzieje, jakie niedole i bóle poruszały masami i ku czemu dąży...

Dziesięć dni, które spędziłam w Niemczech, przypadły właśnie na czas od głośnego obchodu urodzin nowego kanclerza, Adolfa Hitlera, do „Święta pracy narodowej“, po raz pierwszy obchodzonego w dniu 1 maja.

Dwie daty, 20 kwietnia - 1 maja, to dwie nowe dla Niemiec pozycje „narodowej afirmacji“ w obecnej formie.

Przez dziesięć dni patrzyłam na życie Niemiec, Niemiec południowych, a więc tej części Rzeszy, która najodporniej poddawała się nowemu władztwu i najdłuższą broniła swej krajowej samostojności i swego duchowego własnego oblicza.

Ale to już dziś należy do przeszłości. Wszędzie, gdzie byłam, w Badenii, Bawarii, Saksonii, Górny Śląsku, znikły flagi krajowe (a dziś Niemcy przechodzą istny szafłak), dawne, odrębne barwy biało - niebieskie, żółto - czerwone, białozielone, ustąpiły przed przywróceniem już oficjalnie barwami dawnego cesarstwa. Jeszcze po raz ostatni zdarzyło mi się widzieć w dniu urodzin kanclerza jakąś zablakowaną badeńską prowincję jedną i drugą czerwono - czarno - złotą flagę zgnębionej republiki...

Tę dnią byłam w Heidelbergu. Nie przesadzę, gdy powiem, że tam zarówno młodzież, jak dorośli z całym entuzjazmem obchodzili ulice w pochodach, śpiewali, wołali i brzękali puszkami, zbierając pieniądze. Jeden z takich młodych kwestarzy przyszedł także do kawiarni, w której siedziałam, obszedł konsekwentnie i planowo wszystkie stoliki: na dwadzieścia zajętych stołków odmówił pić. Dawano chętnie i z uśmiechem, rzucano pieniądze do puszek.

W parę dni potem gazety ogłosiły, iż zbiórka w dniu urodzin kan-

clerza dała ćwierć miliona, że to jeszcze niewszystko i że wszyscy bezrobotni dostali poczęstunek, tak że w dniu tym nikt w Niemczech nie był głodny... Pojawili się fotografie, przedstawiające rozdawnictwo większych porcji jedzenia dla bezrobotnych, w dniu urodzin kanclerza Hitlera. Propaganda czuwała.

Jeszcze nie umilkły okrzyki radości, brązowych zastępów w dniu urodzin kanclerza, gdy już pojawiły się zapowiedzi wielkich przygotowań do gigantycznego „Dnia Pracy Narodowej“.

To przywłaszczenie sobie 1-majowej manifestacji przez ruch hitlerowski jest tylko jednym więcej po sunieniem w dziedzinie wyzyskiwania niewyzyskanych atutów socjal-demokracji...

Przez cały ten dziesięć dni dawano zasmakować obywateli. Propaganda na każdym kroku przypominała: „Jesteś Niemcem“, odkrywając przed nim całe niewydołane bogactwo tego pojęcia. Jesteś Niemcem - więc rób to i czyń tamto. Obywatel otrzymuje wciąż nowe polecenia, wymyśla się dlań coraz nowe zainteresowania i zapętlania. Propaganda mówi doń przez radio, mówi ze szpalt zuniformowanych gazet, wzywa go na posiedzenia w każdym miasteczku, w każdym okręgu, czy w towarzysystwie gimnastycznym lub śpiewaczym, czy w rzemieślniczej, czy urzędniczej organizacji... Obywatel czuje, że się nim bacznie zajmują. Trochę mu to pochlebia, trochę budzi obawy... Skoro go wzywają - to w końcu musi tam pójść. Bierze znać z zębami krzyżem...

Mniej czy więcej łagodne i uprzejme wezwania sprawiły, iż na dzień „Pracy Narodowej“ przysłannymi do hitlerowskich kościołów różnych wyznań i organizacji stanu średniego, zapelniając jako tako luki, powstałe przez nieobecność związków robotniczych, z których część zresztą o zabarwieniu umiarkowanym i chrześcijańskim przeszła do wspólnoty z narodowym rządem.

Przez cały ten dziesięć dni trwała planowa naganka do szeregow 1-majowych. Manifestacja musiała być wspaniała, musiała raz na zawsze zabić niegrzeczne pochody marksistów i oświecić lud nową wspólnością organizacji.

Temu ludowi pokazują się, że Hitler robi to, czego nie śmieli zrobić faryzeusze marksistki. Oni ogłaszali listy płac dyktatorskich w kurniach i przedsiębiorstwach, oni powtarzali te jarzące cyfry przed obelkami uszami robotników, oni krzyżeli przeciw krzywdzie rzeszy pracujących - ale Adolf Hitler postanowił, by najwyższa pensja dyrektorska nie śmiała przekraczać 1.000 marek miesięcznie! Czyż taki jeden gest nie musi budzić złudzeń w sercach tłumów? A jest to przecież tylko pożywanie gotowego owocu z drzewa mozołu „wrogów narodu“...

Ze z drugiej strony gest taki nie przypada do gustu Hugenbergowi i jego obozowi - to rzecz inna. Ale o tych panów można się nie martwić. Dają sobie oni radę, w ten, czy inny sposób, choć na razie jest im bardzo przykro.

Drobne koncesje na rzecz poszczególnych klas i sfer torują drogę pochodowi narodowej jedności. Wystarczyło no, obniżyć o 1 czy pół proc. jakiś podatek, płacony przez właścicieli domów, by mieć kamieniczników w narodowo-socjalistycznym ruchu, by wzbudzić w nich wiarę, że nowy system będzie im sprzyjał.

Niemna dnia, by rząd nie dał oby watełom i krajom dowodu, że o nich myśli i dla nich działa. Stawia się tym sposobem na wyzwanie czołemu opatrnościowemu, lecz za to

wymaga także, by go traktowano, jako coś wyższego nad interesy materialne. Tak naprzykład nie wolno obecnie rządu zaskarżyć o żadne prywatne pretensje... Jeżeli rządowi nie podoba się zapłacić za jawieś dostawy lub świadczenia, oby wateł musi przyjąć to w pokorze ducha bez protestu i bez skargi.

Dziwnie, bardzo dziwne przemiany dokonywały się w rewolucji III-ciej Rzeszy.

Ocenianie społeczeństwa niemieckiego w tej chwili byłoby rzeczą, do której nie czuje się powołana. Z jednej strony zastępy, przystępujące do nowej wiary z niewatpliwie

dużą nadzieją na poprawę stosunków, a przedewszystkiem na przełamanie trudności gospodarczych, rozwiązanie kwestii bezrobocia. Z drugiej szereg, pełne wyrw... niesłychane wręcz zdegradowanie intelektualnego, jego praw i znaczenia. Zanik wszelkiej opinii, prócz tej jednej jedynej.

Wszystko pozornie podporządkowane i uporządkowane, co może złudzić nawet baczno obserwatora. Na szczycie wielka traba optymistycznej propagandy i fanatycznego zapалу.

Głuszy wszystko inne... narazie. Jadwiga Krawczyńska

Następczyni tronu wśród poddanych



Członkowie domu panującego w Belgii cieszą się ogromną popularnością wśród swych podwładnych. Na zdjęciu następczyni tronu belgijskiego ks. Astrid (x) z córeczką ks. Józefiną przygląda się, jako zwykły widz, defiladzie wojsk w dniu urodzin króla belgijskiego, Alberta.

Tajemnica długowieczności i młodości

„Miss“ nie chce o tem mówić! -- Ludzie wywalczyli już 10 lat -- Surowe pożywienie -- 337 obiadów d-ra Birchera -- Ogień zabija witaminy -- Żyjmy długo

Istnieje w tym wypadku smutna perspektywa tylko dla ludzi o wyjątkowej pracy umysłowej. Ci muszą, według prof. Wickenbacha, wcześniej umierać. Drugim wrogiem długowieczności, obok wyjątkowej pracy umysłowej, jest przekarmienie organizmu, które sprzyja arteriosklerozie, podobnie jak siedzący tryb życia.

Sprzymierzeńcem długiego życia i długiej młodości jest odpowiednie pożywienie.

Słynny apostoł „surowego pożywienia“ lekarz szwajcarski Bircher-Benner, uważa za jedyny ratunek dla człowieka: jarzyny i owoce. W jego sanatorium pod Zurychem, zwanym „Żywa siła“ pacjenci żywią się wyłącznie tylko surowizną pochodzenia roślinnego. W ich ksz. kucharskiej figurują 545 rozmaitych potraw i 337 menu obiadów i kolacji.

Oto, kilka takich pożywień z sanatorium Zurychskiego: Śniadanie: dwa jabłka, lub dwie gruszki, nie więcej, niż pół funta. Obiad: sałata z jabłek, bananów i pomarańczy; talerz surowej kapusty z surową marchwią i kawałkiem żytniego chleba. Kolacja: to samo co na śniadanie.

Pić wolno: sok owocowy, żadnej herbaty, ani kawy. Wyznawcy tej kuchni uważają, że wszelkie gotowanie, pieczenie, czy smażenie zabija witaminy, a pozmot, w surowym pożywieniu znacznie jest mniej białka, niż w gotowanym.

Bircher-Benner jest przekonany, że z czasem surowe pożywienie zatrzymuje na całym świecie i że wtedy dopiero ludzkość będzie zbawiona od chorób i przedwczesnego starzenia się.

Nie ulega wątpliwości, że w systemie lekarza szwajcarskiego jest wiele przesady, ale nie należy zapominać o tem, że istotnie zbyt ciężkie i tłuste odżywianie skraca ludziom życie.

Przyjazd do Warszawy Mistinguette, słynnej przedewszystkiem z tego, że potrafiła w zadziwiający sposób konserwować swą młodość, wysunął na szpalty pism zawsze aktualny temat tajemnicy wiecznej młodości i długowieczności.

Coprawda, sama „Miss“, jak ją nazywają paryżanie, na wszelkie pytania w tej mierze, odpowiada, obrażona, że nie wie nic o żadnym konserwowaniu młodości, bo jest rzeczywiście jeszcze młoda, a wszelkie wieści o jej wieku są złośliwymi plotkami, ale niemniej temat ten nas interesuje? Co zrobić, by długo żyć i długo zachować młodość?

Niedawno ukazała się książka profesora uniwersytetu wiedeńskiego Wickenbacha, omawiająca temat długowieczności. Stwierdza on, że naogół w porównaniu z ubiegłymi stuleciami, granica wieku ludzkiego znacznie

Oficjalna nagana dla Amy Johnson

Aeroklub angielski nie pozwala szkalować Polski

Londyn, w maju. Otrzymałem następujący list od sekretarza brytyjskiego „Royal Aero Club“ z prośbą o podanie jego treści do wiadomości społeczeństwa polskiego, w związku z kłamliwymi enuncjacjami pani Amy w tygodniku „Sunday Dispatch“ z dnia 22 stycznia r. b.

„Przytaczając poniżej treść listu wysłanego przez prezydium klubu naszego do pani Amy Mollison, prosimy Pana, aby za pośrednictwem „Prasy Polskiej“ list ten podany został do wiadomości całego społeczeństwa polskiego, wobec którego pani Mollison dopuściła się ciężkiej zniewagi w swym napiętnowaniu godnym artykule, opublikowanym swego czasu w czasopiśmie „Sunday Dispatch“.

Prezydium Królewskiego Aero Klubu Brytyjskiego jest Panu bardzo wdzięczne za zwrócenie uwagi na wybrzydki pani Mollison, gdyż dało to nam sposobność do sprostowania tego mylnego wrażenia, które mogłoby utrzeć się w Polsce o brytyjskich lotnikach z powodu haniebnego postąpienia pani Mollison.

Jest nam niezmiernie przykro, że pani Mollison w tak okrutny sposób okazywała Polsce swą wdzięczność za

doznaną tam bezprzykładną gościnność i pomoc, — którą wszyscy brytyjscy lotnicy z najwyższym uznaniem potwierdzają.

Prezydium nasze wysłało równocześnie do zarządu Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej pismo, w którym wyraża ubolewanie swoje z powodu niecnego postępku pani Mollison.

Wystosowany przez nas w dniu 1 maja r. b. list do pani Mollison brzmi następująco: „Prezydium Royal Aero Clubu zawiadamia Panią, że znalazło się w bardzo przykrej sytuacji wobec Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej, otrzymawszy od klubu tego sprostowanie szczegółów, zawartych w artykule Pani w „Sunday Dispatch“ z dnia 22 stycznia r. b.

Prezydium Royal Aero Clubu stwierdziło, że opis Pani, przeciw któremu Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej protestuje, nie polega na prawdzie i twierdzenia Pani są bezpodstawne.

Prezydium Royal Aero Clubu wzięło pod dokładną rozprawę wyjaśnienie Pani, zawarte w liście Jej do Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej, — lecz stanowczo odrzucić musi tłumaczenie się Pani, jakoby

szczególne podane przez nią zostały bez Jej wiedzy zniekształcone i opublikowane. Odpowiedzialność za jakiegokolwiek oświadczenia, które zamieszczone zostały w artykule zapatrzonem w podpis Pani, spada na Panią i na Panią wyłącznie!

To, czego Pani dokonała w zakresie lotnictwa, zdobyło Jej należny szacunek i słuszne uznanie wśród wszystkich współczesnych lotników brytyjskich i zagranicznych.

Prezydium Royal Aero Clubu jest przeto zdania, że wskutek tego tem większym obowiązkiem Pani było zachować jaknajdalej posuniętą przeczność, aby uniknąć oświadczeń, które mogłyby wyrządzić bardzo poważny wpływ na rozwój tych przyjaznych stosunków, istniejących pomiędzy lotnikami Wielkiej Brytanii i Polski.

W Polsce tak, jak w innych krajach, brytyjscy lotnicy nie doznali nic innego ponad krainową uprzejmość i gościnność i pomoc. Własne doświadczenie Pani utwierdza nas w tem przekonaniu.

Na prezydium Royal Aero Clubu spoczywa odpowiedzialność za dopilnowanie, aby uprzejmość i udogodnienia, których lotnicy brytyjscy doznają w obcych krajach, nie były nadużywane. Za jeszcze większy obowiązek honoru dla całego ze spodu brytyjskiego lotnictwa uważa prezydium Royal Aero Clubu, aby gościnności nie odpłacano opacznie przedstawianiem wydarzeń.

Tylko zupełne zrozumienie doniosłości ciężkiej zniewagi, której Pani dopuściła się wobec Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej, mogło skłonić prezydium Royal Aero Clubu do powzięcia tego poważnego w swych następstwach kroku, aby po wiadomości Pani drogą urzędową, iż udział Jej został nagany.

Prezydium Royal Aero Clubu ubolewa nad koniecznością udzielenia Jej takiej nagany, lecz przekonane jest, że Pani po zastanowieniu się przynajmniej, iż zasłużyła na nią, albowiem brytyjskie lotnictwo nie może w żaden sposób dopuścić do tego, aby podobne pożałowania godne zajścia powtórzyły się więcej w przyszłości“...

Jeszcze jedna niełojalność Gdańska



W marcu r. b. lotna brygada skarbu wykryła nielegalną sprzedaż losów loterii irlandzkiej t. zw. dublińskiej, o czym w swoim czasie donosiliśmy obszernie. Donosiliśmy również wówczas, że w stosunku do posiadaczy tych losów, jak również pośredników zastosowany był z całą surowością art. 114 Skarbowej ustawy karnej, który przewiduje karę od 500 do 2.000 zł. i pozbawienie wolności od 2 tygodni do 6 miesięcy.

Zajęcie się brygadą lotnej sprawy spowodowało, że nawet te nieliczne banki, w których istniały konta loterii dublińskiej, odmówiły się od dalszego tego rodzaju pośrednictwa. Pomimo to paryski „Banque Industriel du Centre“, który należy przestrzec tych, którzy chcieliby się skusić na kupno losu tej loterii, że nie tylko czeka ich wysoka kara, o której piszemy wyżej, ale że jednocześnie ponoszą odpowiedzialność moralną za współudział w przestępstwie niełojalności Gdańska.

— Ale, co się nie udaje loterii dublińskiej, może się uda nam — mu-

Tania turystyka w roku przełomowym

Rok bieżący jest rokiem przełomowym w dziedzinie popularnej taniej turystyki kolejowej. Dotychczasowe doświadczenia ministerstwa komunikacji i dyrekcyj kolejowych dały doskonałe rezultaty.

Wprowadzenie t. zw. pociągów popularnych ożywi jeszcze bardziej sezon turystyczny.

W chwili obecnej władze kolejowe ustalają kalendarz letnich wycieczek popularnych kolejowych, przyczem biorą pod uwagę życzenia wszelkich związków turystycznych. Dzięki temu ustalony zostanie dokładny termin kolejowych wycieczek popularnych na okres letni, związanych z wszelkiego rodzaju imprezami regionalnymi, jak targi, obchody, pokazy, odpusty i jarmarki.

W roku bieżącym kilka wycieczek skierowanych zostanie do Małopolski Wschodniej, a specjalnie do miejscowości, związanych z postacią króla Jana Sobieskiego, co wobec 250-letniej rocznicy oświeckiej wiedeńskiej jest na czasie.

Ministerstwo komunikacji dąży do ogłaszania wycieczek możliwie na dłuższy okres czasu naprzód. Wszystkie te wycieczki będą podawane do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy, radia i plakatów.

Więści gospodarcze

BANK AKCEPTACYJNY
Pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego Banku Akceptacyjnego, odbędzie się w sobotę, dnia 6 maja o g. 12-iej w lokalu Banku Rolnego. Zebranie przewodniczący będzie wiceprezes państwowego Banku Rolnego, Kazimierz Stamirowski.

GOŚCIE RUMUŃCY W ŁODZI
Wczoraj bawili w Łodzi pp. I. Floru, attaché handlowy poselstwa rumuńskiego w Warszawie, p. Cotrus, attaché prasowy tego poselstwa oraz p. Dangel, dyrektor Izby Handlowej Polsko - Rumuńskiej.

Goście rumuńscy zwiedzili kilka fabryk, pozmot przeprowadzili rozmowę z przedstawicielami przemysłu łódzkiego w sprawie ożywienia stosunków gospodarczych między obu krajami.

ZARYBIANIE ZATOKI PUCKIEJ
W ostatnich dniach wpuszczono do zatoki puckiej 70.000 sztuk narybku pleski białej. Narybek ten wyhodowany był w wylęgarni w Pucku, be-

dając w administracji morskiego urzędu rybackiego. Sieja białocka jest jedną z cenniejszych ryb Bałtyku, a po nieważ zatunek tej ryby jest na wyczerpieniu, podtrzymywanie rybostanu przeprowadza się sztuczną hodowlą. Charakterystyczne jest to, że w tym miejscu tarła się znajduje się tylko w zatoce puckiej, gdzie przebywa ona w październiku - listopadzie, a następnie odchodzi i niewiadomo gdzie przebywa w ciągu reszty roku.

WYJAZD DELEGACJI BANKU POLSKIEGO DO BAZYLEI
Dnia 6 b. m. wyjeżdża do Bazylei, zastępca naczelnego dyrektora Banku Polskiego dr. Leon Barański oraz dyrektor wydziału zagranicznego dr. Zygmunt Karpicki.

Delegaci Banku Polskiego wezmą udział w dorocznym zgromadzeniu akcjonariuszy Banku Wyplat Międzynarodowych, które odbędzie się w dniu 8 b. m.

Jak wiadomo, Bank Polski jest jednym z akcjonariuszy Banku Wyplat Międzynarodowych.

Z robotem do pomocy

Zapowiedź sensacyjnego lotu dookoła świata

Tegoroczny maj zapowiada w dziedzinie lotnictwa nieład niespodzianek: przelot naokoło świata człowieka z robotem, który nie ograniczy się do roli pasażera, lecz ma wypełniać funkcje techniczne.

Tym śmiałkiem który puszcza się na powietrze flukta sam na sam z mechanicznym przyjaciele, jest jednooki kierowca amerykańskiego lotnictwa transportowego, Wiley Post; zamierza nobilitować swój rekord z przed dwu laty, kiedy to wspólnie z Haroldem Gatty okrążył kulę ziemską w osiem dni, 15 godzin i 51 minut.

Post spodziewa się, że precyzyjny robot będzie mu lepszym pomocnikiem, niż żywy przyjaciel. Robot ma za zadanie utrzymywać aparat w równowadze i pilnować jego kierunku. Metalowe gały mechanicznego człowieka mają zatem wpisywać się w czułą igielkę kompasu, aby aparat parł przed siebie, jak strzala. Oszczędził to zbędnego kolowania i skrócił czas.

— Żeby tylko mój metalowy przyjaciel nie „zachorował” w drodze! — kłopotuje się Post.

Narazie przyzwyczaja go do podniebnego klimatu, zabierając na coraz dłuższe loty. Już pięćdziesiąt godzin spędził bez lądowania, teraz przygotowywał się do stugodzinnej wycieczki.

„Obaj lotnicy” są gotowi do startu. Czekała pomyślna aura, aby wyruszyć z New - Jorku.

70 kilo — minimum wagi dla włoskiej gwiazdy filmowej

W studiach Hollywoodu zagłodzone „gwiazdy” staczają formalny bój o prawo do kromki chleba z masłem.

Trzeba bowiem wiedzieć, że gwiazda filmowa, jak dzik, nie może przekroczyć określonej w kontrakcie wagi. Pięć centymetrów więcej w obwodzie pasa — to hasło do rozwiązania umowy.

Ale jest kraj, gdzie od gwiazdy wymaga się aż 70 kilo wagi. Tym rajem grubasów jest oczywiście — Italia, pro-

wadząca kruciatę przeciwko odchudzaniu.

Mussoliniemu podobają się tegie niewiasty i kwat! Lekarzy, artyści mają nakazane prawie Włoszkom morali o narodowym typie włoskiej piękności. Rozumie się, że Botticelli, malarz wotkich „pramawer” jest na indeksie.

Niedobitków opozycji pobija mocny argument: kobieta chuda traci sex-appeal!

A któraż z gwiazd filmowych chciałaby go utracić?

W dniu urodzin króla Belgów



Król belgijski, Albert, przyjmuje defiladę oddziałów wojskowych garnizonu brukselskiego w dniu swych urodzin.

Z pod zwałów lodu Wydobycie dwu okrętów rosyjskich

Z Moskwy donoszą:

W roku bieżącym rozpocznie się prace w kierunku wydobywania łamacza lodów „Sadko”, który po uderzeniu o podmorską skałę zatonał w roku 1916 w kandydalskiej zatoce.

Aczkolwiek łamacz lodów znajduje się już 16 lat pod wodą, jego kadłub dotychczas jest w dobrym stanie. Prace przygotowawcze już

ukończono.

5 sierpnia okręt znajdować się ma już na powierzchni, poczem przyholowany będzie do Archangielska, gdzie ma być naprawiony.

Również w bieżącym roku ma się przystąpić do wydobywania okrętu pasażersko - towarowego „Władywostok” o 2.000 ton, który zatonał w roku 1931 podczas burzy w pobliżu Nowej Ziemi.

Siedemset tysięcy złotych za autoportret Rembrandta

W pałacu Welbeck - Abbey należącym do księcia Portland odkryto nieznany autoportret Rembrandta.

Cenne płótno nabyła dyrektorka muzeum w Melbourne za 21.000 funtów szterlingów. (700.000 złotych).

Skarby polskiego morza Miliony kilogramów ryb

Wybrzeże morskie poza tym, że jest naszym „oknem na świat” ma jeszcze i ten walor, że daje nam poważne korzyści materialne, o których miłośnicy laiku nie ma nawet pojęcia.

Rok ubiegły np. był drugim rokiem wyjęcia naszych rybaków poza wody przybrzeżne i rozpoczęcia połowu na morzu Północnym.

Rybołówstwo przybrzeżne przedstawia się wedle cyfr za rok ubiegły bardzo korzystnie, dochodził bowiem do niebotycznej dotychczas cyfry ponad 7 milionów kilogramów ryb, w których największy procent stanowiły sproty.

Bardzo poważnie rozwija się na Morzu Północnym nasze rybołówstwo śledziowe, którego sezon właśnie teraz rozpoczął się i potrwa zapewne do końca grudnia.

Cyfrы za rok ubiegły wykazują, że złowiono ogółem w roku 1932 beznale 10 milionów kg. ryb, co, jeśli się weźmie pod uwagę pierwszy okres dziesięciolecia 1920—1930, kiedy to średnia roczna wynosiła zaledwie 2,5 miliona kg., jest niewątpliwym i wielkim sukcesem rybołówstwa morskiego, stanowiącym już dość poważną pozycję w ogólnym budżecie.

Wynika z tego, że praca nad rozwojem naszego rybołówstwa morskiego.

Czytajcie KINO

Kapryśne rękawiczki... z kretonu, jedwabiu i aksamitu

Z zachodu sygnalizują niebywała dotychczas moda.

Oto rękawiczki, które dotychczas były „obowiązkowo” skórkowe, robi się z wszelkich materiałów, stosownie do noszonych sukien.

Do płóciennej sukienki letniej rękawiczki z kracastego, barwnego... kretonu.

Do toalety wieczorowej aksamitne, czy jedwabne.

Do sportowego kostiumu — ze świniskiej skóry.

Do płaszcza deszczowego z czarnej lakierowanej, lśniącej skóry.

Oczywiście, odpowiednie są też fasony tych kapryśnych rękawiczek...

Gwiazda i gwiazdka



Popularna amerykańska gwiazda filmowa Helena Twelvetrees ze swym synem Jackiem, który być może będzie nas kiedyś czarował z ekranu.

Nowa okruszyna radu dla szczęścia rodu ludzkiego

Ludzkość dokonała niebywałego rekordu! Właśnie zaakragiono ilość cudotwórczego radu do ilości 500 gramów.

Pół kilo! tak mało na dwa miliony ludzi, a tak wiele możemy być z tych 500 gr. dumni! Iż pracy, wiedzy i pieniędzy kosztowało wydobyć tych 500 gr. z rudy „radowej”.

150 ludzi pracuje przez cały miesiąc, zanim z 500.000 kg rudy (pochodzenia z Kongo belgijskiego) wydobydnie odrobinę proszku, zawierającego 1 gram czystego radu.

By tę odrobinę otrzymać, owe 500.000 kg rudy podlega mrożeniu i b. trudnym procesom, do których zużywa się 600.000 kg chemikaliów, 1000 ton węgla i 100.000 hektolitrow wody.

Odrobiną proszku, otrzymanego w ten sposób w fabryce pod Antwerpią, wędruje do Paryża, gdzie w instytucie radiologicznym „wyciąga się” czysty rad — cały gram radu.

Manipulacje paryskie są również b. mozolne i w dodatku niebezpieczne — nieostrożnym badaczom grożą strasznym „radiotermitem” — obrażeniami skóry, powodującymi amputację dotkniętych części ciała.

Dopiero zamknięcie w t. zw. igle leczniczej rad stał się bardziej „manable” t.j. łatwiejszym do posługiwania się nim w życiu praktycznym.

Dodajmy, że mimo tak niewielkiej ilości radu na świecie, nasz instytut im. Curie - Skłodowskiej posiada radu dwa gramy.

I kominiarze też!



Kominiarze monachijscy w dniu 1 maja pod hitlerowskim sztandarem.

Krawiec ze stali Z lenistwa do doniosłego wynalazku

Odsłonięto w Wiedniu w Nesselparku pomnik twórcy maszyny do szycia, wiedeńczyka Józefa Maderschpregera.

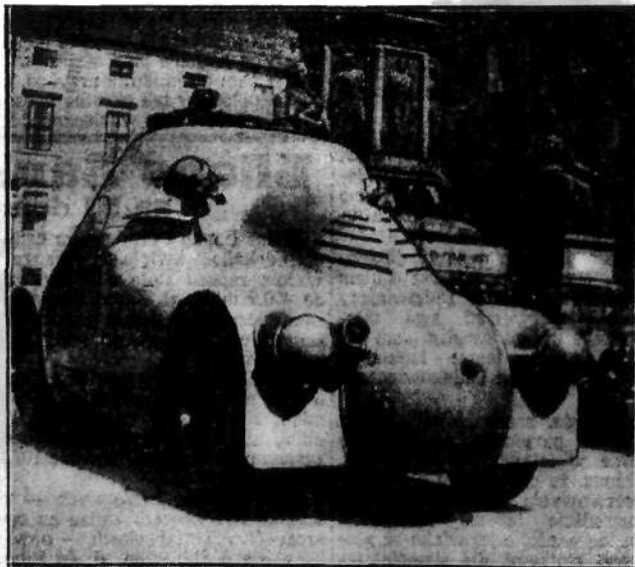
Był to podmałstrzy krawiecki, ubogi nieuczony czeladźnik, leniwy przytem ogromnie. Marzył, aby ktoś za niego szyl, lub żeby „coś” za niego szyciło.

Pracując, obserwował jednostajne, zawsze jednakowe ruchy swych rąk, przewlekających igłę i kombinował, jakby tu zbudować takie same ręce z żelaza.

I zbudował w r. 1814! Z warsztatu prymitywnego wyszła na świat pierwsza maszyna członkowa. Idea była od kryta. Droga wskazana. Dalej mógł po niej posuwać się każdy, co znał zasady konstrukcji.

Wiele posuwał się. Mechanicy zajęli się prymitywnym podmałstrzem krawieckiego, udoskonalili jego maszynę, porobili majątki. On sam zaś umarł w niedzię w szpitalu, jak na wynalazcę przysłało.

I maj w Wiedniu



W związku z obchodami przed rozruchami w dniu 1 maja w Wiedniu, garnizon stolicy Austrii był szereg dni w ostrym pogotowiu. Na zdjęciu samochód nancerny stróża wrót dawnego pałacu cesarskiego „Hofburg”.

35.000 rozwodów

z rąk sędziego — starego kawalera

Cafe Chicago zna sędziego Sobath'a i bywa on na ustach wielu par małżeńskich.

— Zdaje się, że dopiero sędzia Sobath rozstrzygnie, kto ma z nas dwojga rację! — mówi żona: mężowi lub małżonka pod koniec sprzeczki, co stanowi argument dość ważki, gdyż ten sędzia jest specjalistą rozwodowym.

— Co inny bada przez dwa miesiące, to on załatwi w godzinę! Tak łatwo zapyta, że albo pogodzi, albo rozłoży, co również jest formą pogodzenia skłóconych małżonków — twierdzi opinia p. sędziego.

Wielec on zresztą par rozłączył, niż utrzymał w węzłach małżeńskich. Liczba rozwodów, udzielonych przez sędziego Sobath'a wynosi już 35.000.

Nie jest on optymistą w ocenianiu sytuacji. Zdaniem p. Sobath'a, gdy małżonkowie raz „na dobre” się wyłdca, gdy tak sobie obrzydzą, tak się wzajemnie pokłóci, „na dobre”, gdy tak się zacieli, że już trafil do trybunału rozwodowego, to niema, prawie nigdy, sensu próba godzenia ich.

— Ody ich nakłonię perswazją do podjęcia wspólnego życia, to mam ich po pół roku przed sobą jeszcze bardziej rozłączonych — twierdzi sędzia Sobath.

Temu „królowi rozwodów” — jak go popularnie nazywają w Chicago — brak tylko jednej rzeczy w zawadzie odważania sprawiedliwości małżeńskich: własnego doświadczenia, jest bowiem starym kawalerem.

Paderewski i Wilhelm II Sztuka i kosmary

Na kilka lat przed wojną wystawiono w Dreźnie operę Paderewskiego Manru.

Przedstawienia szły świetnie, teatr był „nabity”. Pewnego wieczoru znalazł się nawet, bawiący właśnie w tym mieście Wilhelm II.

— Kim jest autor tego dzieła? — spytał władca - muzyk. Sam wszakże komponował, co zostało uwiecznione na słynnej karykaturze Karandasa: Wilhelm wali w klawiaturę fortepianu, a

z pod wieka wychodzą nutki, nutki, przekształcające się czarodziejskim sposobem w szeregi i pułki piechoty, jazdy i artylerii!

— Polak napisał tę operę — wyjaśnił któryś z dworzan.

— Zdać to światu z repertuaru — rozkazał cesarz.

Jak widać, Hitler ma gotowe wzory traktowania „sztuki obcokrajowców” w Prusach.

Na morze



Na wyspach bermudzkich, gdzie cały rok panuje wiosna, niema przerw w sportach wodnych. Na zdjęciu flotylla lekkich żaglówek podczas jednego z wyścigów.

Kiepura szuka żony sył triumfów i sławy

Stolica Moraw, Berno, przeżyła ostatnie dni kwietnia pod znakiem dwu występów Jana Kiepury — w „Rigoletto” i „Tosce”. Oba przedstawienia były olbrzymim sukcesem naszego rodaka, który wstepnym bojem zdobył sobie sympatie Czechów. Widzeli oni w nim nie tylko słynnego śpiewaka, ale także syna bratniego narodu polskiego.

Już sama historia zaangażowania Kiepury na te dwa występy zjednała mu sympatie mieszkanców Berna. Dyrektor opery berneńskiej Jirikovsky, pojechał za Kiepurą do Wiednia. Tam w jego oczach dyrektor jednego ze szwedzkich teatrów proponował znakomitemu tenorowi 2.000 dolarów za jeden występ. Niemniej jednak Kiepura wolał wystąpić w Bernie i to za połowę tej sumy, za 1.000 dolarów.

Gdy po przedstawieniu „Rigoletto” mówiono, iż dyrektorka nie może obniżyć cen biletów, aby umożliwić szerszym warstwom podziwianie Kiepury, śpiewak samorzutnie obniżył jeszcze raz swe honorarium, zyskując tym gestem wielkie uznanie wśród Czechów.

Sprawozdawca dziennika „Nedelni List” donosi, iż gdy w przeddzień przedstawienia wybrał się do Kiepury do wywiad, zastał go przed wejściem do opery, otoczonego tłumem kobiet, które błagały go o au-

tografy. Dyrektorowi z trudem udało się uwolnić Kiepurę z tego oblężenia.

Sprawozdawca prosił Kiepurę, aby mu powiedział, co myśli o kobietach.

— O tem się nie mówi — odparł znakomity tenor, a po dalszych naleganiach, jak ma wyglądać wybranka jego serca dodał:

— O małżeństwie nie lubię mówić. Tyle już przykrości miałem z tego powodu. W każdym razie żona moja nie będzie ani gwiazdą filmową, ani artystką. Zresztą zakochać się na scenie, ale w rzeczywistości jestem pod tym względem nieukiem.

Kiepura skarży się w dalszym ciągu na wywiadu, iż do tego stopnia jest zajęty pracą, że nie ma czasu na obcowanie z ludźmi, w których kręgu chciałby sobie znaleźć żonę.

— Ale obecnie postanowiłem się zrewoltować. Skończył na jakiś czas ze śpiewem i filmami. Chce mieć trochę czasu także dla siebie, przecież i ja mam prawo do życia.

Kiepura otrzymał listy z całego świata w ogromnych ilościach. Listy te podczas jego artystycznej wiojczęgi ściągają go całemi tygodniami do różnych krajów.

O tem, co mu kobiety z całego świata piszą, nie chce mówić.

Najdroższe znaczki pocztowe Sensacyjna licytacja w Londynie

Prasa londyńska donosi o sensacyjnej licytacji. Jaka odbyła się w sali Chancery Lane w Londynie. W obecności tłumów filatelistów europejskich pod młotek licytanta dostały się dwa znaczki pocztowe z wyspy francuskiej Mauritius.

Jeden z nich jest uszkodzony, drugi naklejony na oryginalnej kopercie z pieczątką pocztową. Znaczków tego rodzaju jest na świecie wogóle pięć. Dwa z nich znajdowały się w zbiorze syna holenderskiego króla tytoniowego M. U. Mannsa, który postanowił je sprzedać wraz z całym swym zbiorem za 11.000 funtów szterlingów.

Kierownik Chancery Lane przed licytacją wygłosił zajmujący odczyt o pochodzeniu znaczków, wskazując, że z pięciu znaczków wyspy Mauritius ty-

ko te dwa mogą być przedmiotem handlu, bowiem trzy pozostałe nie dostaną się nigdy na rynek.

Jeden posiadał w swym zbiorze król angielski Jerzy, drugi znajduje się w British Museum, trzeci zaś należy do pewnego konsorcyum amerykańskiego. Z licytacji obydwu znaczków zakupił jeden z największych domów filatelistycznych w Anglii Tomasz Allen.

Za znaczek naklejony na kopercie, ze stemplem pocztowym zapłacono 2.400 funtów szterlingów (około 89.200 zł.), za drugi Allen zapłacił 1.750 funtów.

W kofach filatelistów twierdzi, że Allen zakupił znaczki dla króla Jerzego, który w ten sposób stałby się właścicielem trzech najcenniejszych znaczków pocztowych na świecie.

Szczątki Akrona

Jak się układa życie urodzonym w dekadzie Merkurego (Od dnia 20 do 29 kwietnia włącznie)

Teksty egipskie zwa ten dekanat Chau, greckie Chou a rzymskie Assi-cat. Stare księgi opisują jego chierogliczne wyobrażenia w sposób następujący:

„Księga otwiera — koło niej orzeł człowiek młody”.

Jest to niewątpliwie wskazówka na potężne zdolności intelektualne, jakie przejawiała się w tym dekanacie, który obdarzył ludzkość tyłoma gienalnymi myślicielami.

Merkury „skrzydlaty wystannik bogów” — odbija w sobie wszelkie właściwości planet i wyraża je w życiu. Reprezentuje on świadomość ludzką par excellence. Rządzi całością umysłu ludzkiego, zarówno jego władzą praktyczną jak i zdolnościami abstrakcyjnymi. Jego symbolem jest kaduceusz. Dwa węże wijące się do-

łudne, gruntowne i zasadnicze, nie zwracając uwagi na zmienne mody dnia. Drzemie w nim jakgdyby Instytut budowniczego-konstruktor, który, ustalwszy zasadnicze rysy budowli — wypełnia je później ornamentami.

Nawet blache wydarzenia życia codziennego powoli rozwijające się przez cierpienia ludzkości — interesują takiego człowieka i zdają mu się godne literackiego opracowania. Rozwiązując problemy najbardziej abstrakcyjne — nawiązuje nieustannie do spraw życia ludzkiego. Lubi alegorie i metafory, a jego humor bywa nieraz dość rubaszny.

Hindusi wyobrażają ten dekanat symbolem jako kobietę korpułentną w brązowych szatach o włosach krótkich, skręconych w loki. Astrologowie amerykańscy nazywają te dekadę dekanatem zdecydowania, dodając, że ta cy ludzie nieraz zbyt dużo sił poświęca zdobywaniu bogactwa. Przytem są bardzo wrażliwi, a dzięki dużej wyobraźni — potrafią krystalizować swe pragnienia, materializując je stopniowo i wcielać je w życie. Ich cele życiowe są stałe i niezmiennie.

Jak mówiliśmy — ta dekada obdarzyła ludzkość znaczną ilością potężnych myślicieli. Szereg ten rozpoczyna przedewszystkiem cesarz Marek Aureliusz — filozof na tronie, autor słynnego dzieła filozoficznego „Els heauton”, t. j. „do samego siebie”. Jeszcze bardziej typowym przedstawicielem tego dekanatu jest wielki Shakespeare, potem słynny filozof królewiecki Immanuel Kant, a później Herbert Spencer, Dawid Hume — filozofowie angielscy, Hipolit Taine — lub Madame de Staël. Łączeni te ciągnie się do średniowiecza, w którym te dekadę reprezentowali świetni humaniści Pietro Bembo i sławny z gryzącego dowcipu Pietro Aretino — aż do naszych czasów — n. p. Charles Maurras, Claude Farrere, lord Rothermere — angielski król prasowy (Harmsworth) etc.

Dalej jako typowych przedstawicieli tej dekadzie Merkurego można cytować: John Law — słynny bankier z XVIII w., pedagog Friedrich Wilhelm Froebel, Bossuet — sławny kaznodzieja, F. B. Morse — wynalazca telegrafu, Guglielmo Marconi — współczesny mistrz radiotelegrafu; senator amerykański Henry Morgenthau; Owen William Richardson — znany fizyk angielski i in.

W Polsce typowymi synami tej dekadzie Merkurego byli: Samuel Bogumił Linde — znakomity autor słownika języka polskiego, Wincenty Pol — autor „Pieśni o ziemi naszej”, poeta Stanisław Koźmian, tłumacz Szekspira, ks. Jakub Falkowski — założyciel Instytutu Głuchoniemych w Warszawie, a z współczesnych, b. minister Stanisław Car, subtelny literat Stanisław Miłkiewicz, obrotny Wojciech Korfanty, red. Konrad Wrzes i inni.

W świecie filmu ta dekada Merkurego ma następujących przedstawicieli: Georg Stone, Fred Thomson, Renate Muller, Dolly Haas, Olga Czechowa, Camilla Spira, Dorothy Sebastian, Antonio Moreno, Gustaw Fröhlich. Najtypowszym z nich wszystkich jest nieustannie w ruchu, pełen nowych pomysłów Harold Lloyd. Któż lepiej od niego symbolizuje ruchliwość i dowcip Merkurego — którego metalem jest wszak żywe srebro?

Dodajemy, że dla osób urodzonych w dekadzie Merkurego, zazwyczaj dni, godziny, dekadę i lata rządzone przez Marsa — okazują się mniej pomyślne od innych, przynosząc przeszkody, trudności i niepokoje.

Gemina.

Niedźwiedź polarny nie znosił zimna Wynaturzenie w niewoli

Amerykańska wyprawa filmowa, która wyruszyła do bieguna północnego, miała niełatwą trudność do rozwiązania: czy istotnie uda im się natrafić na polarnego niedźwiedzia?

Aby mieć całkowitą pewność, że nie zabraknie mu koniecznego do zdjęć niedźwiedzia, kierownik ekspedycji zabrak ze sobą z cyrku Hagenbecka niedźwiedzia. Był to niebywałe okaz: umiał udawać martwego i słuchać rozkazów.

Wyjechał. Po drodze, w Drontheim niedźwiedź dostał kaszlu, ale go wyleczono.

Kiedy okręt przebył 65-ty sto-

pień szerokości, kaszel powrócił niedźwiedziowi i to w gorszym stopniu.

Nieszcześnie niedźwiedź polarny cierpiał straszliwie z powodu zimna. Robiono mu gorące okłady, wkładano butelki z gorącą wodą do kłatek. Naprawdę. Niedźwiedź pokładał się, aż wreszcie, wyzionął ducha.

Smutna ta wiadomość zatelegrafowano do Hagenbecka. W parę dni potem nadeszła odpowiedź: „Zatuje. Nie wiedziałem, że niedźwiedzia zabieracie na północ. Urodzony w Hamburgu nie znosi zimna. Hagenbeck”.

Córka Mac Donalda w „Białym Domu”



Isabel Mac Donald (xx) córka premiera angielskiego na przyjęciu dziennikarzy u żony prezydenta St. Zie dnoczonych, mra. Roosevelt (x).



Nad wydobywaniem z morza szczątków „Akrona” pracuje statek „Falcon”. Na zdjęciu moment wydobycia części wraku sterowca.

Szofer taksówki marzył o... ..łóżku prezydenta republiki

W swoim czasie kursowała po Warszawie anegdota o pewnej cudzoziemce, która po zwiędzeniu na miatek naszego miasta skarżyła się:

— Wszystko byłoby dobrze, tylko nie pozwolono mi w Jablonie położyć się w łóżku Księcia Józefa Poniatowskiego. A to było moje marzenie...

Anegdota ta przypomina się, gdy w parętych gazetach czytamy zabawną i żalona historię o pewnym szoferze taxi, który chciał koniecznie przespać się w łóżku prezydenta republiki francuskiej.

Było to tak. Abel Giromini był zawsze obdarzony bujną fantazją. A gdy napisał się nieco więcej, niż codzienna „ciwarka czerwonego”, fantazja jego wzrastała niepomniernie.

I oto, stało się z nim coś dziwnego. Była godzina 5-ta nad ranem, gdy dozorca letniej siedziby prezydenta Francji w Rambouillet, pełniący służbę w parku, usłyszał docho-dzacy z kuchni pałacowej jakiś szorsty, podobny do mielenia kawy.

Dozorca wpadł tam i ujrzał jakiegoś człowieka, siedzącego na stołku, z młynkiem do kawy na kolanach.

— Co pan tu robi? — ryknął — Nie widzi pan? Miałem kawę? — Ale jak pan tu wlaź i poci? — Wówczas nieznamy opowiedział całą historię.

Poprzedniego wieczora upił się w jakimś barze i właściciel szynku wyrzucił go na ulicę, krzy-cząc:

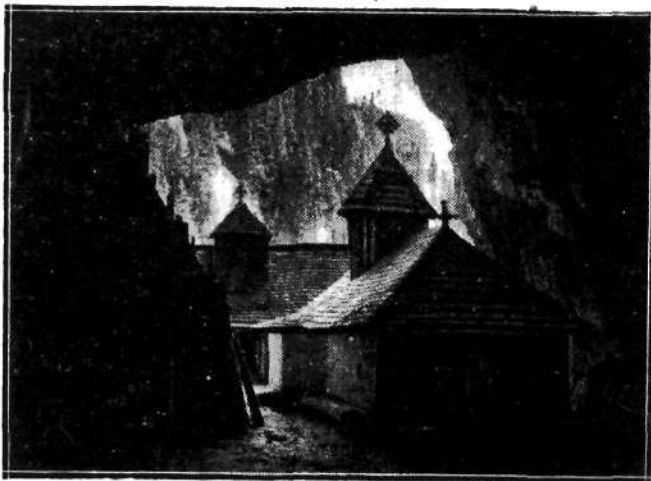
— Nie bedziesz tu, chyba, spał! — Zebyś wiedział, że jak zechce to będę spał w łóżku Pana prezydenta! — odpowiedział szofer.

I z uporem piłaka zabrał się do wykonywania swego planu. Postanowił przespać się w Rambouillet. Przez plot i park udało mu się pod osłoną nocy dotrzeć do kuchni pałacowej. Ale tu zasnął.

— Kiedym się obudził, zachciało mi się kawy. Znalazłem ją i właśnie, sobie przyszedłem — zakończył opowiadanie.

Cały Paryż śmieje się dziś z szofera, co chciał spać w łóżku prezydenta.

W Rumunii



Jeden z malowniczo położonych klasztorów rumuńskich w górach Sledmlogro dzikich.

RADJO WARSZAWSKIE

11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
13.15: Reportaż z Zakładu oświeceniowych we Lwowie.
15.25: Wiadomości wojskowe i „strzeleckie”. 15.35: Transmisja ze Lwowa, Słuchowisko dla dzieci.
16: Płyty. 16.40: Odczyt „Bronisław Piłsudski na Sachalinie i w Japonji”.
17: Płyty. 17.40: „Impresje z dziełszych Niemiec”.
18: Transmisja nabożeństwa malowego z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze.
19.20: Bieżące wiadomości rolnicze.
19.30: W rubryce „Na widnokręgu”.
20: Muzyka lekka.
21.05: D. c. koncertu.
22.05: Koncert Chopinowski w wykon. J. Turczyńskiego.
23: Muzyka taneczna.
W przerwie „Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na wyspie Niedźwiedziej”.

JUTRO:

10: Transmisja nabożeństwa ze Lwowa.
11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. 12.35: Odczyt „Ogrody dzikawe a bezroboce”.
13.10: D. c. Poranek muzyczny z Warsz.
14: Odczyt rolniczy. 14.20: Pieśni odczyt J. Godlewska. 14.40: Odczyt „O lucernie słownej”.
15.05: Muzyka ze Lwowa.
16: Program dla młodzieży. 16.25: Płyty. 16.45: Odczyt „Głosy przyrody w gorącym lesie jawajskim”.
17: Koncert solistów.
18: Transmisja ze Lwowa dialogu p. L. Górnickiego „Rozmowa o wolności polskiej między Włochem a Polakiem”. 18.15: Muzyka lekka.
19.25: Słuchowisko „Smaczny chleb kłamski” p. B. Wnawera.
20: Audycja wesola „Zrobmy sobie rewle”.
21.10: Koncert.
22.30: Transmisja z „Pragi Czeskiej. Utwory popularne w uki. na 2 fortepiany”.
23: Muzyka taneczna.

Winszujemy:

Dziś: Janowi.
Jutro: Domiceli.

Magiczne sekty w starożytnym Egipcie

Egipt — ta nieprzebrana skarbnica zabytków zamierzonej przeszłości, raz po raz oddaje swe skarby wytrwałym badaczom. Ostatnio ekspedycja angielska Loveneya, która poczyniła już szereg rewelacyjnych odkryć w Górnym Egipcie, natrafiła w Medinet na ciekawe grobowce z przed 1800 lat. Ogromną wartość dla nauki przedstawia znaleziony w tych grobowcach szereg papyrusów, zawierających bardzo cenne spostrzeżenia i dokumenty, odnoszące się do arcydzieł sekty chrześcijańskiej, t. zw. manichejczyków. Sekta ta, która powstała w pierwszym okresie chrześcijaństwa, twierdziła, że w czło-

wieku walczą instynkty dobra i zła. I że taka sama walka odbywa się w niebie, pomiędzy bogiem dobra a zła. Sekta ta została potępiona przez Kościół.

Znaleziono świeżo dokumenty, napisane są w dialekcie koptyjskim, a poza tem są to wersje greckie i syryjskie.

Papyrusy te pochodzą z r. 350 po Chr., a najwcześniejsze mogły być napisane w r. 275 po Chr.

Znaleziono również wiele hymnów sakralnych, zaklęć i formuł magicznych, które otwierają bardzo ciekawe perspektywy dla badaczy religii manichejczyków.

—*—

Stołeczne m'gawki sądowe

Kopelman szaleje

To chyba musi być wariat

Pan Icek Kopelman, jest małym, drobny, o niepozornej fizjonomji handlowcem. Z natury cichy i spokojny nie wchodzi nikomu w drogę. Ale jak sobie popije budzi się w nim wielki zawadziak.

Zaczyna wówczas burdy z kim się da, rzuci się na najsilniejszych przeciwników.

To jednak co zrobił przed miesiącem wprowadziło w zdumienie cały Muranów.

Pan wisz co zrobił ten mały Kopelman, on poszedł dać w mordę dorożkarza, co był można powiedzieć grubo jak koń — poprostu wieśniak — a potem on zbił na kwaśne mleko trzech policjantów — powtarzano wszędzie że zgroza i podziwem.

Niektórzy nie dawali wiary, a jednak przewód w 12 oddziale sądu grodzkiego potwierdził te niezwykłe wieści.

Z jednej strony stanęli trzej przedstawiciele władzy, chłop w chłopa jak tury i wspaniale zbudowany dorożkarz w charakterze po krzywdzonych i zmaltretowanych, z drugiej zaś „ten mały Kopelman”.

Akt oskarżenia zarzucał Kopelmanowi, że spoliczkował 2-krotnie Walentego Ogórka, właściciela do rożki, oraz wymierzył po dwa lub trzy uderzenia każdemu z policjantów, którym dopiero wspólnymi siłami udało się obezwładnić go i odwieźć do komisariatu.

Pełny obraz zaiscia odmalował p. Walenty Ogórek w takich mniej więcej słowach:

— Ano, proszę mirowego sądu to było tak: Stoje sobie na stacji, na rogu Nowiniarskiej, podchodzi ten starozakonny i pyta się, czy go zawiezie na S-to Jerskie.

Myślę sobie, dlaczego nie, dla

mnie każdy gość dobry, żeby tylko pałali. Ano to jednem. Przejechał na miejsce, a ten nie płaci, tylko jak mnie gwizdnie w szczękę z jednej strony, jak dołoży w ucho z drugiej — zdrętwiałem proszę najwyższego sądu i patrzę się na niego jak ten głupi, bo się spodziewałem nie mogłem, żeby taka ofiara mnie mogła dać knoty.

Wytrzymasz czy, co się robi, a ten mnie znów w ryja.

Zobaczył to pan władza, żal mi się mnie zrobiło, podchodził w taki sposób do dorożki i pyta się dlaczego faktycznie pasażer dorożka rza bije, a ten jak nie rypnie pana władze za przeproszeniem w mordę, jak nie poprawi w podpinkie.

Pan władza zgorzał tak samo jak i ja, ale nadciął drugi policjant, wzięł starozakonnego w środek i jadem do mamra, a on drugiego pana policjanta też także samo w nos, w nos i po oczach.

W bramie komisariatu stojali trzej ci pan władza i temu beduin jucha nie przepuścił, znieważył w oblicze coś ze trzy razy.

— Czy oskarżony był pijany? — pyta sędzia.

— Tego nie mogę wiedzieć.

— A czy było od niego czuć alkoholi?

— Jako człowiek osobliście poniekąd również tronkowy, u drugiego wódki nie poczuje, chyba że bardzo rano, a to było po obiedzie.

Ale po mojemu, jeżeli starozakonny rzuci się na policję, to nie jest wstawiony tylko prosię szanownego sądu wariat.

Sąd doszedł do tego samego wniosku, sprawę odroczył i polecił wezwać 2 psychiatrów celem zbadańa poczytalności oskarżonego.

—*—

Co wróżą gwiazdy na dzień 6 maja?

Zawody, trudności, przeszkody



Dzień dzisiejszy nie należy do pomyslnych i może nam przynieść smutek, zmartwienia, przykrości domowe i niepowodzenia w naszych wysiłkach

życiowych, czego rezultatem będzie niepokój, zamieszanie, niepewność co do naszej przyszłości i gorsze perspektywy w sprawach finansowych.

W takim dniu jak dzisiejszy nie należy zaprowadzać żadnych zmian, nie zaczynać nic nowego i zachować jaknajwiększą ostrożność w stosunkach z innymi, zwłaszcza z osobami starymi.

Może się doś również zaznaczyć gorsze poczucie fizyczne. Zie myśli i zle życzenia innych ludzi łatwiej nas dosięgną dzisiaj, aniżeli w innym dniu.

To też dzisiejszy powinien przejawiać stołość, ostrożność, odwagę — aby o-porem wewnętrzny naszego ducha przewyższył złe passe, uderzając na nas zzewnatrz.

Cały dzień dzisiejszy zapowiada się niefortunnie, a szczególnie wieczór w godzinach późniejszych może nam przynieść niemiły nastrój i przygnębienie.

Gorszy nastrój może się także zaznać czwć kolo godz. 13-ej w związku z drobniemi niepowodzeniami, a okres po obiedni równie nie obiecuje poprawy.

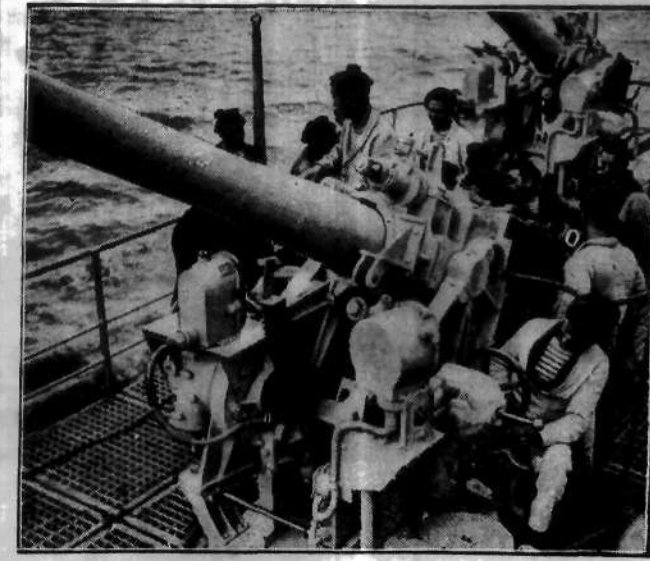
Po godz. 16-ej możemy przeżywać jakieś niepowodzenia w stosunkach z przełożonymi lub osobami wyżej postawionymi, a w czasie tym nie należy się zdradzać ze swymi intencjami i mówić o zamiarach na przyszłość.

Godz. 17-ta może nam znowu przynieść drobne smutki i zmartwienia, trudności, przeciwności lub nieporozumienia z podwładnymi.

Wieczór późniejszy natomiast może nas narażać na nieporozumienia z osobami bliżej odmiennymi.

Dziecko dziś urodzone — bardzo wrażliwe, nastrojowe, łatwo będzie tracić pewność siebie i ulegać zniechęceniu. Okaze zdolności poetyckie.

Manewry floty francuskiej



Francuska flota wojenna, stacjonująca w Tulonie na morzu Śródziemnem, wypłynęła na wielkie manewry wiosenne, których zasadniczym celem jest wykazanie zdolności obrony przeciwlotniczej floty. Na zdjęciu działa przeciwlotnicze na samolocie „Colbert”.

Województwa północo-wschodnie

wobec możliwości ożywienia handlu z Z.S.R.R.

Pomiędzy bawiącą w Polsce sowiecką misją handlową i polskimi sferami gospodarczymi nawiązany został — jak wiadomo — kontakt. W naradach, mających na celu omówienie wymiany towarowej z Z. S. R. R., brali udział z ramienia Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie pp. wiceprezes Izby inż. S. Trocki i radca inż. W. Wojewódzki, a Związek Przemysłowców w Białymstoku delegował w porozumieniu z Izba jej radcę Izby J. Bekkera. Zapożyczkowe w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie rozmowy toczyć się będą w przedstawicielstwie handlowym Z. S. R. R. w Warszawie.

Jeśli chodzi o zainteresowanie województw północo-wsch. (a więc i białostockiego), będących terenem działalności Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, to — jak wynika z udzielonych przez tę izbę informacji — polega ono z jednej strony na wykorzystaniu pewnych możliwości eksportowych z dziedzin towarów rolniczych i przemysłowych, w tym zaś ostatnim wypadku w zakresie przemysłu włókienniczego, konfekcyjnego i skórnoego. Z drugiej strony zainteresowanie to dotyczy zagadnienia przedstawiania się w zakresie zakupu niektórych surowców (nasiona oleiste, skóry

Z sekretariatu grodzkiego B. B. W. R.

Sekretariat grodzki B.B.W.R. w Białymstoku czynny jest w godzinach od 11 min. 30 do 1 min. 30. Godziny urzędowania wieczorem pozostają bez zmiany.

Biura pisania podań

W „Dzienniku Ustaw R. P.” ogłoszona została ustawa z dn. 28.III r. b. o biurach pisania podań oraz o zakazie udzielania przez nie porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw. Ustawa powyższa wchodzi w życie w 30 dni po jej ogłoszeniu, i istniejące dotychczas biura pisania podań, mogą prowadzić nadal swoją działalność do dnia 1.I.34 r., poczem winny uzyskać odpowiednie zezwolenia w starostwach.

Zaczątek biblioteki lekarskiej

Związek Lekarzy w Białymstoku ofiarował miejskiej bibliotece publicznej biblioteczkę, złożoną z dzieł literatury zawodowej z tem, iż stanie się ona zaczątkiem biblioteki lekarskiej, przeznaczonej dla celów naukowych.

Zbiórka publiczna na „Rodzinę Policyjną”

Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło zezwolenia zarządowi głównemu stow. „Rodzina Policyjna” na urządzenie zbiórki publicznej w drodze rozprzedaży 20 gr. znaczków. Uzyskane pieniądze pójdą na utrzymanie dzieci w Domu „Rodziny Policyjnej” w Skolimowie.

Usiłował przekupić przodownika policji

Przod. Tomys Stefan złożył raport w sprawie Calejwicz Arji (zam. w Choroszczy, ulica Dominikańska 4), który usiłował wręczyć mu 15 zł. tytułem łapówki za odstąpienie od czynności służbowych przy zabieraniu mięsa. Calejwicz zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za usiłowanie przekupstwa.

Samobójstwo

W „Barze Kresowym” (Rynek Kościuszki 4) wystrzał z rewolweru w usta pozbawił się wczoraj życia Tadeusz Dunajkowski. Przyczyna samobójstwa narazie nieustalona.

Starania o większe kredyty na roboty inwestycyjne

W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy komisarz rządowy p. S. Nowakowski celem poczynienia starań o uzyskanie większych kredytów z funduszu pracy, funduszu drogowego oraz w Banku Komu-

nalnym na zatrudnienie bezrobotnych przy rozpoczętych pracach inwestycyjnych, których plan podaliśmy w jednym z poprzednich numerów, a przy których znajdzie zatrudnienie większa ilość bezrobotnych.

Oficerowie rezerwy winni pogłębić swą wiedzę wojskową Wymaga tego obecna sytuacja

Groźby Hitlera pod adresem Polski i objęcie przezeń rządów w Niemczech — przyczyniły się do dalszego ożywienia działalności naszych związków b. wojskowych, które pracują z całą

energją. Wytworzona sytuacja wymaga, aby zdolność bojowa naszej armii rezerwowej wzrosła się wydatnie. Chodzi w pierwszym rzędzie o wyszkolenie oficerów rezerwy, których przygotowanie wpływać będzie na wypadek wojny na stopień tej zdolności bojowej. Oczekiwać więc można, że wszyscy oficerowie rezerwy, którzy do tychczas nie należą do Związku Oficerów Rezerwy, przystąpią doń w jaknajkrótszym czasie.

Organizacja ta w Białymstoku liczy w chwili obecnej 123 członków, podczas gdy na terenie powiatu białostockiego i w mieście zamieszkuje około 300 oficerów rezerwy. A więc więcej, niż połowa, pozostaje poza szeregi organizacji. A wszak pogłębienie wiedzy wojskowej w dobie obecnej jest konieczne.

Dn. 24 ub. m. wygłoszony był w Z. O. R. wykład na temat „Organizacja pułku piechoty na stopie pokojowej i wojennej”, dn. 8 b. m. fachowi wykładowcy omówili zagadnienie „Organizacji łączności podczas walki”. W maju i czerwcu br. odbędą się ćwiczenia praktyczne, a ponadto zorganizowane zostanie strzelanie z broni małokalibrowej, pistoletów automatycznych i karabinów wojskowych.

Siedziba Z. O. R. mieści się przy ul. Rynek Kościuszki 1, gdzie przyjmowane są zapisy nowych członków.

Ku czci Ludwika Narbutta

W dniu 4 maja b. r., jako w 70-ą rocznicę śmierci bohatera walk powstańczych Ludwika Narbutta, oddrąbiona została w kościele garnizonowym w Grodnie Msza św. żałobna, na której obecni byli przedstawiciele władz i wojskowości.

Bieg kolarski

Jutro, dn. 7 b. m., o godz. 3 popoł. odbędzie się bieg kolarski, organizowany przez K. S. „Jagiellonia” na trasie 18 km. naokoło Zwierzynca. Start na skrzyżowaniu szos przy cmentarzu wojskowym.

Do udziału w biegu proszone są kluby oraz niestowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmuje się na miejscu na godzinę przed startem. Wpisowe wynosi 50 gr. od osoby.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Białymstoku jako Rejestrowy, obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu B wciągnięte zostały następujące dodatkowe zgłoszenia:

w dniu 28 lutego 1933 r.

Pod Nr. 233. „Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń, spółka Akcyjna, oddział w Białymstoku” Edward Werner przestał być członkiem zarządu. Członek zarządu Jan-Adam Jezierski, mieszka obecnie w Młocinach pod Warszawą. Wszelkie akty i dokumenty, z których wynika jakiegokolwiek dla spółki zobowiązanie, winny być opatrzone podpisami dwóch członków zarządu lub jednego członka zarządu i prokurenta. Wyjatek stanowią: polisy, dodatki do polis, świadectwa tymczasowe, czek, listy o wydanie funduszy z instytucji kredytowych, korespondencja, zarzą-

dzenia dotyczące czynności biurowych, pokwitowania z odbioru korespondencji, przesyłek pocztowych i innych, które to dokumenty mogą być podpisywane przez dwóch prokurentów. Członek zarządu Stefan Laurysiewicz, mieszka obecnie przy ul. Bagatela 10. Udzielono łącznej prokury dla Centrali i wszystkich oddziałów: Andrzejowi Sliwińskiemu, Romanowi Gawronskiemu, Bronisławowi Czecherdzkiemu, dr. Marcelemu Einhornowi, Witoldowi Władysławowi Jezierskiemu, i Leonowi Podoleckiemu. Dla oddziału w Białymstoku: Tadeuszowi Tenczyńskiemu, Bronisławowi Kunigielowi, Mikołajowi Skawińskiemu, Lorencowi Francmanowi i Bolesławowi Klossowskiemu, zamieszkałym w Białymstoku.

w dniu 4 kwietnia 1933 r. Pod Nr. 239. Zarząd Spółki: „Białostocka Fabryka Kolder i Sukna Oswald Trilling i Syn, Spółka Akcyjna”, upoważnił Emila Kortta, zamieszkałego w Białymstoku, przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 20-a: do zarządzania sprawami spółki, reprezentowania tejże przed wszelkimi władzami, urzędami, osobami i w Sądach, do udzielania pełnomocnictw adwokatów, do odbierania z Banku Polskiego i z Banku Gospodarstwa Krajowego sum pieniężnych, znajdujących się na rachunkach bieżących spółki i w tym celu do podpisywania czeków w walucie polskiej, do żyrowania weksli handlowych spółki tudzież do kwitowania z odbioru pieniędzy, korespondencji poleconej, pieniężnej towarów i ładunków. Pełnomocnictwo wydane zostało na okres czasu od dnia 1-go stycznia do dnia 1-go sierpnia 1933 r.

Interes Państwa, gminy, rodziny, jednostki — to nie są rzeczy rozbieżne

Zjazd delegatów gmin woj. białostockiego

W sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbył się w dniu wczorajszym zjazd delegatów gmin woj. białostockiego. Przybyło nań stu trzydziestu delegatów, głównie sekretarzy gmin, z terenu województwa. Przy stole prezydyjnym zasiadli pp.: przybyły specjalnie z Warszawy na zjazd prezes Zw. Gmin Wiejskich Rzplitej Polskiej, wicemarszałek sejmiku dr. Polakiewicz (przewodniczący), wicewojewoda Michałowski i dyrektor Zw. Gmin Wiejskich R. P. Tkaczyk. Ponadto wzięli udział w obradach: nac. wydziału samorządowego woj. białostockiego p. Kaczyński, starostowie: p. Wolski z Sokółki, p. Siwik z Augustowa, p. Olejniczakowski ze Szczuczyna oraz inspektorzy samorządowi pp.: Wyrzykowski — Białystok, Szatela — Łomża, Czernicki — Ostrołęka, Jaworski i Madej — Bielsk, Juchniciewicz — Wolkowysk, Zawadzki — Suwałki.

Zagajając obrady, p. marszałek Polakiewicz podziękował w pierwszym rzędzie p. wicewojewodzie Michałowskiemu, zastępującemu nieobecnego służbowo p. Wojewodę, za przybycie na zjazd, prosząc o złożenie p. wojewodzie Kościłkowskiemu podziękowanie w imieniu prezydium zjazdu za życzliwe ustosunkowanie się do związku gmin na terenie województwa, oraz za udzielenie zjazdowi gościny w murach u-

rzędu wojewódzkiego. Następnie p. dyr. Tkaczyk odczytał depesze do p. premiera Prystora i ministra spr. wewn. p. Pierackiego, których treść została jednogłośnie zaaprobowana przez zebranych.

Z kolei zabrał głos p. wicewojewoda Michałowski, witając zjazd w imieniu p. Wojewody, i wyrażając żywą radość, iż o braćm przewodniczy tak wysoce zasłużony dla sprawy Niepodległości człowiek, jak p. wicemarszałek Polakiewicz, któ-

ry jest twórcą potężnego już dzisiaj Związku Gmin. Wznowiłszy obecnych do propagowania idei zrzeszania się w Związku Gmin, którego ważną rolę w życiu samorządowym rząd należy doceniać, p. Wicewojewoda złożył imieniem rządu życzenia pomyślnych obrad.

Następnie p. dr. Polakiewicz szczegółowo omawiał sprawę ustawy o częściowej zmianie ustroju terytorjalnego oraz znaczenie tej zmiany dla należytego rozwoju życia samorządo-

Ucieczka aresztanta

W więzieniu śledczym przebywał od miesiąca pod zarzutem dokonania napadu Stanisław Gilewski (Pieczurska). W dniu wczorajszym stanął przed sądem grodzkim w innej sprawie z art. 241 K. K. o

pobicie. Do rozpoczęcia rozprawy umieszczono go w pokoju aresztanckim sąsiedniego budynku sądu okręgowego. Korzystając z tego, że pozostał na chwilę sam, Gilewski, wyostał się przez znajdujące się na drugim piętrze okno na gzyms, przeszedł po nim do otwartego okna sąsiedniej ubikacji ogólnej, a stamtąd wyostał się na korytarz i wyszedł na ulicę. Ucieczkę ułatwiło mu cywilne ubranie oraz to, że okna znajdują się od strony podwórza.

Sprawa w sądzie grodzkim została odroczona, a za zbiegiem zarządono pościg.

„Kościuszkopod Racławicami”

Wystawiona onegdaj w sali „Palace” sztuka Anczyca p. t. „Kościuszkopod Racławicami” była widowiskiem bardzo efektownym. Jest to sztuka propagandowa, mająca na celu pogłębienie patriotyzmu, świadomości narodowej, ukochania Ojczyzny. Bardzo dobrze wyreżowana i zagrana przy maximum wysiłku ze strony całego zespołu — dawała pełnię zadowolenia widzom.

Niestety — stwierdzić to trzeba z żalem — wzdów tych było bardzo niewiele. Na wieczorowym przedstawieniu sala świeciła pustkami, a na popołudniowym, przeznaczonym dla młodzieży szkolnej, było zaledwie 150 osób. A przecież mamy w Białymstoku 16 szkół średnich o ogólnokształcących i zawodowych i tyleż szkół powszechnych, nie licząc prywatnych; a przecież ceny biletów wejścia wynosiły od 30 gr., a grupom, liczącym powyżej 25 osób, przyznawano 50-procentową zniżkę; a przecież sztuka należy do najbardziej odpowiednich dla młodzieży. Czem tłumaczyć tę absencję? Być może zawiniły tu w pewnym stopniu kierownictwa szkół, które w niedostatecznej mierze zachęciły swych wychowanków do tego naprawdę wartościowego widowiska.

Nie chodzi o stronę materialną, o to, że kasa nie dopisała, ale o zmarnowany wysiłek zespołu, liczącego około 100 osób, a przyjętego niesłusznie przez Białystok po macoszemu.

Zebrania

Dziś o g. 5 popoł. w lokalu T-wa „Przystań” odbędzie się posiedzenie sekcji organizacyjnej wojew. komitetu „T-wa pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech”.

Prezydium komitetu prosi wszystkich członków sekcji o bezwarunkowe przybycie.

Cech majstrów budowlanych w Białymstoku urzęduje w dniu 7 b. m. o godz. 10-jej rano w lokalu Rynek Kościuszki 1 informacyjne zebranie członków cechu celem powołania do życia sekcji budowlanej z pośród rzemieślników, wykonujących roboty dnieńkowno.

Zw. Rezerwistów w Janowie

W Janowie pow. sokólskiego odbył się przegląd oddziałów Zw. Rezerwistów, dokonany przez komendanta powiatowego. Oddziały, w 60% umundurowane, prezentowały się doskonale, budząc swym wyglądem i tężyzną liczne oklaski zebranej publiczności. Po przeglądzie odbyła się defilada oraz ćwiczenia wojskowe.

Zapisy na kolonje i półkolonje letnie

Tow. „Przystań”, (gmach hotelu „Ritz”) przystąpiło już do zapisywania dzieci na kolonje i półkolonje letnie. Rodzice i opiekunowie ubogich, w których dzieci winni zgłosić je i podać w „Przystani” ogłędzinom lekarskim.

Najechany przez samochód

Samochód ciężarowy nr. 77590 prowadzony przez szofera 24-letniego Józefa Witarzkiego, najechał przy zbiegu ul. Warszawskiej i Sto-Jańskiej na przebiegającego przez jezdnię czterogłosego Abrahama Bergerew. Przednie koło samochodu przygnoiło chłopcu lewą rękę, na szczęście lekko.

Dr. Beffy MIEŁNIK
Choroby kobiece i akuszerja
powrócił
ul. Sienkiewicza 14, tel. 8-78
Przyjmuje: od 10—1 i od 4—7.

Pamiętajmy o bezrobotnych

Przykład godny naśladowania

Starosta powiatowy w Łomży, p. Syska wystosował na ręce sołtysa wsi Jakać-Borki, gm. Sniadowo pismo, wyrażające uznanie mieszańcom tejże wsi za ich obywatelskie stanowisko, co przejawiało się w opłaceniu wszystkich zaległych i bieżących podatków bez jakiegokolwiek nacisku.

Pozwolenia na broń

Stosownie do wyjaśnienia urzędu wojewódzkiego w porozumieniu z izbą skarbową białostocką, za wydanie pozwolenia na broń palną — bez względu na okres ważności — pobierane będą opłaty stemplowe w wysokości 5 zł.

Nowy komornik III rewiru w Białymstoku

Urząd komornika III-go rewiru sądu grodzkiego w Białymstoku obejmuje z dniem dzisiejszym — na miejsce ustępującego p. Makowskiego — p. Adolf Wiktor, którego kancelaria mieści się przy ul. Warszawskiej 32-A.

Śmierć pod kołami pociągu

Na szlaku kolejowym Wolkowsk-Białystok, w odległości 2 klm. od stacji kolejowej Krynki, pod koła pociągu osobowego, zjeżdżającego w kierunku Białegostoku, wpadł mieszkający wsi Zebry gm. Holyński, Dionizy Jasiński, którego ciało zostało poszarpane i zniekształcone do niepoznania. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że Jasiński jechał do Białegostoku bez biletu, a chcąc się ukryć przed kontrolą, przechodził z wagonu do wagonu.

APOLLO Początki: 5¹⁵, 6⁴⁵, 8³⁰, 10⁰ Ceny od
NAJLEPSZY FILM POLSKI
JEGO EKSCYTALENCJA SUBJEKT
Bodo, Benita, Cwiklińska
TOM BIEGAŃSKI

54
g r o s z y